Nr. 186. We Lwowie, Środa dnia 15. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
[illegible]
Belgii [illegible] po 7 złr. 50 cent.
Włoch, Tu[illegible] Naddu[illegible]
Serbii . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Lwów d. 15. sierpnia.

Począwszy od mityngu peszteńskiego nie ustają zgromadzenia ludowe we Węgrzech, choć zdawało się, że już w niedzielę d. 5. b. m. był koniec. Tymczasem odbył się jeszcze dość długi szereg w ostatnią niedzielę, a najświetniejszy właśnie w Preszburgu u granic Przedlitawii, prawie na przedmieściu Wiednia, dokąd jen. Klapkę, ku srogiemu zmartwieniu półurzędowych pism austrjacko-moskiewskich, zaproszono i z wszelkiemi honorami jak w Peszcie przyjmowano, a nadto dzień ten wielkim obiadem, uroczystem przedstawieniem teatralnem i znowu zbiorową kolacją zakończono. Zwykłe w niedzielę i święta pociągi spacerowe sprowadziły do Preszburga niezawodnie tłum ciekawych z Wiednia i z dalszych stron. Ten dalszy ciąg mityngów węgierskich a zwłaszcza mityng preszburgski widocznie są nie dla samej tylko fantazji wyprawiane; i nie bez żadnego powodu bawi dotychczas we Węgrzech jen. Klapka; i nie bez powodu taki np. telegram z Wiednia d. 10. b. m. podał *Pester Lloyd*: „Jen. Klapka przybył tu dzisiaj rano. Deputacja z Preszburga zaprosiła go tam na mityng. Od sułtana otrzymał jenerał telegram z ponownem podziękowaniem za rady wojskowe, jakich udzielił Porcie, i z prośbą o dalsze rady, zapewniając, że będą spełnione. W najgorętszych wyrazach sułtan wyraża Klapce swoją wdzięczność za sympatje i usługi jego, Turcji wyświadczone.“

I czy nie rozmyślnie redakcja *Pester Lloyda* tuż po tym umieściła telegram ze Lwowa, o ponownych aresztowaniach, o wytoczeniu śledztwa dyscyplinarnego komisarzom policji, pp. Grossmanowi i Krzepińskiemu i o zakazie na całą Galicję odbywania mityngów, i to drukiem odbijającym od reszty telegramów?

W Kroacji za mityngiem zagrzebskim miały także nastąpić inne na prowincji — i nie zostały zabronione, mimo że dążnością swoją różnią się od mityngów węgierskich a nawet wręcz przeciw nim są wymierzone i rząd kroacki zawisłym jest od ministerjum węgierskiego, który nietylko przez ministra-prezydenta Tiszę, ale i przez ministra obrony krajowej, Szendego, oświadczył zgodność swoją z rezolucjami mityngów peszteńskiego i t. d. Przy tej sposobności dodamy, że rezolucja mityngu zagrzebskiego z d. 5. b. m. nie była na mityngu samym przyjętą, tylko na kompromisie frakcji kroackich i serbskich. Dowiadujemy się oraz, że mowę Hinkowica (nie Vinkowica) na mityngu przerwała frakcja serbska hukiem z powodu, iż mowca, odsądziwszy Turcję od prawa posiadania ziem słowiańskich, zwrócił się do barbarzyńskiego także postępowania Moskwy, co kroacka młodzież akademicka brawami powitała. Na kompromisie Kroaci dla miłej zgody i w poczuciu swojej przewagi przystali na wciągnięcie wzmianki o Moskwie do rezolucji, ale z wyraźnym dodatkiem o Moskwie jako sojusznicy monarchii Habsburgskiej, odsądzającym ją od prawa do zaborów i hegemonii w Słowiańszczyźnie tureckiej.

Gdy tak w krajach korony św. Szczepana ministerjum nietylko przystaje do opinii kraju w sprawie zagranicznej, a z drugiej strony pozwala nawet na mityngi, wręcz przeciw zamiarom Węgrów wymierzone, Moskwę podnoszące, i do oderwania części Turcji nawołujące — rząd wojskowy na niesprowincjalizowanych jeszcze terytorjach Pogranicza posuwa się jeszcze dalej, oczywiście za porozumieniem z rządami zagrzebskim i peszteńskim, bo na 13. bm. pozwolił reprezentantom gmin Pogranicza w Gospicu, ognisku Pograniczan, odbyć walne zebranie, dla zaprotestowania przeciw umowie, którą jen. Mollinary, jako administrator Pogranicza, zawarł z rządami zagrzebskim i peszteńskim w sprawie budowania kolei Pogranicza, a którą we Wiedniu już i cesarz zatwierdził. Prawda, że Mollinary i Kroaci niechętnie na tę umowę przystali, ale umowa stanęła formalnie, jednak pozwolono jeszcze w ostatniej godzinie starać się o jej obalenie, mimo że w tych obszarach Pogranicza nie ma konstytucji.

Wobec tych wszystkich faktów autentycznych, posłuchajmy, jak w Przedlitawii władza polityczna w Lublanie (Krainie) uzasadnia zakaz mityngu, zapowiadanego z rezolucją, taksamo co do istoty brzmiącą jak rezolucja mityngu zagrzebskiego: „Zważywszy, że Austro-Węgry ze wszystkiemi państwami żyją w pokoju, i wobec wojny moskiewsko-tureckiej całkiem neutralnie się zachowują; zważywszy, że nie licowałoby z tą neutralnością, pozwolić na zwołanie mityngu, na którymby uchwalono rozszarpanie i oderwanie pewnych terytorjów państwa, z którem Austro-Węgry w pokoju żyją; zważywszy, że ta rezolucja zdolną jest chcieć odwołać się do czynów (tłumaczymy wiernie; p. r.), które wręcz są sprzeczne z ogólną dążnością do zachowania pokoju; a wreszcie zważywszy, żeby tedy ta rezolucja wzburzenie i niepokój w ludności, tudzież nieufność do zarządzeń rządu wywołała, i tym sposobem dobro publiczne narazić mogła: — zakazuje się tego mityngu na podstawie §. 6. z d. 13. listopada 1867. Powołać się wolno do prezydjum krajowego w przeciągu ośmiu dni na podstawie §. 18. tejże ustawy.“

Cóż ztąd wynika? Oto, że albo rządy Węgier, Kroacji i Pogranicza dopuściły się wszystkich w tym zakazie podanych zdrożności i narażenia państwa według §. 6. owej ustawy przedlitawskiej — albo motywa zakazu lublańskiego żadnej zgoła nie mają podstawy. Cóż zresztą będzie np., jeżeli, jak *N. Presse* twierdzi, rząd austro-węgierski zamierzył oddawna zagarnąć Bośnię i Hercegowinę, i kiedyś je zajmie? Czyż nie byłoby to według starostwa lublańskiego rzeczą owym §. 6. zakazaną?

Wszelako w innych krajach Przedlitawii przynajmniej uzasadniają zakaz mityngu — w Galicji zaś, która według *Press* i *Blattów* zanadto ma swobód, nawet tego nie uważają za potrzebne. Byt' po siemu, i basta!

Podnieśliśmy wczoraj kłamliwy telegram lwowski *Nowej Pressy* o wyborach do sejmu w okręgu wiejskim Rzeszów-Głogów. Posłuchajmy, co na podstawie tego kłamstwa pisze ministerjalna *Stara Presse* pod d. 12. bm.: „Na wczorajszem posiedzeniu sejmu galicyjskiego zaszedł właśnie wypadek, że panująca teraz (czy dopiero teraz? p. r.) narodowo-polska większość sejmowa zaniechała sposobności do zamanifestowania wobec żywiołów włościańskich tego rozsądku i umiarkowania, jakie marszałek sejmowy przyrzekł w swej mowie zagającej. Chodziło o sprawdzenie wyboru z wiejskiego okręgu Rzeszów-Głogów, który z powodu zaszłych przy nim niewłaściwości taką obudził był senzację w Galicji. (!) Przeciw ważności wyboru remonstrowali energicznie wyborcy, mianowicie wiejscy (!), a nawet ściągnęli na starostę napomnienie (!) od władzy wyższej. Nastręczał się zatem niejako pierwszy konflikt między reprezentantami ludności wiejskiej a większością; ale rezultat wypadł przeciw tamtym, gdyż zakwestjonowany wybór większość zatwierdziła.“ — Czyż nie znajdzie się jaka władza, któraby takim niegodziwościom założyła klamkę przynajmniej w pismach ministerjalnych? Ś. p. hr. Gołuchowski nie potępiał melodyj narodowych, i owszem mile je przyjmował, a nadto nieraz umiał wymódz powściągnięcie praśy ministerjalnej w podobnych sprawach.

Frmdblt., któremu od dość już dawnego czasu niepodobna przyznawać miana organu dworskiego, jakoż go i sama się redakcja zapiera, w najlepsze sobie tańczy byczka moskiewskiego, drwiąc przytem w najlepsze z Węgrów i z samego siebie, a oraz strasząc ludzi przeciwnego zdania w sławnym z naiwności drewnianej stylu beamterji austrjackiej. O mityngach węgierskich, zwłaszcza o preszburgskim, na który miał przybyć także Anglik Butler-Johnstone, słynny przyjaciel Polaków i Turków, tak się wyraża *Fremdenblatt*, — a musimy go już przytoczyć w niezrównanym oryginale: „Ausser Herrn Klapka, der wahrhaftig seiner Stellung etwas vergibt, indem er sich zu solchen politischen Farcen herablässt, wird auch Mr. Butler-Johnstone, der bekannte Engländer, eines dieser Meetings „verschönern“. Von Pressburg bis Schässburg, wo guter Wein ausgeschenkt wird, im gesegneten Ungarlande — und wo wird dort kein guter ausgeschenkt? — ist gestern die „Turanische Stammesverbrüderung“ betont, und den Türken geholfen worden — vorläufig allerdings nur mit dem Mund. Dafür, dass es zu nichts Weiterem kommt, ist glücklicherweise gesorgt.“

Wbrew wczorajszym swoim zapewnieniom, *Frmdbl.* w skutek wiadomego artykułu *Debatów*, a raczej podobno *Nowej Pressy*, zapewnia dzisiaj fertycznie: „Niepodoba się panom, izby Austrja Bośnię zajęła. Na szczęście nie potrzebujemy się na nich oglądać w razie, gdyby do zajęcia przyszło.“ W podobny sposób prawi o możliwości, że Serbia i Grecja uderzą na Turcję. I to miałby być organ dworski?

Serbski minister-prezydent Ristic miał w niedzielę udać się z Belgradu do Wiednia. Rumuński minister spraw zagranicznych Kogolniczano, wyjechał z Wiednia podobno z przebaczeniem Austrji za udział wojsk rumuńskich w walce zadunajskiej. Po to zapewne jędzie i Ristic do Wiednia.

Czynność Wydziału krajowego.

III.

Sprawozdanie Wydziału krajowego nie bardzo chlubne wydaje świadectwo o działalności Wydziałów powiatowych w zakresie drogowym. Z tego powodu bynajmniej nie myślimy kategorycznie ich obwiniać o niedbałość, albo złą wolę; wiemy bowiem aż nadto dobrze, z jakiemi to trudnościami przychodzi się nieraz walczyć o uchwałę kredytu na poprawienie jakiegoś mostu, lub postawienie poręczy. Nie mniej jednak sądzimy, że przy większej zapobiegliwości Wydziały powiatowe mogłyby się wykazać rezultatami swych prac drogowych.

Z 74 powiatów jest 31 takich, przeważnie położonych we wschodniej części kraju, w których drogi powiatowe wcale nie istnieją, w innych zaś 43 powiatach, posiadających własne drogi, dbałość o nie przedstawia się bardzo rozmaicie, tak, że są nawet takie szczęśliwe miejscowości, gdzie na rozwój środków komunikacyjnych zwracają należytą a skuteczną uwagę. Do tych ostatnich należą powiaty Ropczycki i Pilznieński, które co roku preliminują dość znaczne fundusze na cele drogowe. Do rzędu zaś pierwszych należy powiat Drohobycki, który nietylko, że na drogi powiatowe żadnego funduszu dodatkowego nie przeznacza, lecz jeszcze rok rocznie kapitalizuje część dochodów z myt, ustanowionych na drogach powiatowych, zbudowanych w okresie przedautonomicznym, nie obracając ich bynajmniej na dalszy rozwój komunikacji w powiecie.

Dróg powiatowych, zbudowanych przed okresem autonomicznym, znajduje się 940 kilometrów, zbudowanych zaś za czasów samorządu jest tylko 343 klm. Cyfry te są same przez się bardzo wymowne.

Ze sprawozdania widzimy, że Wydział krajowy nie szczędził ze swojej strony usiłowań, i wpływał ile możności na rozwój komunikacyj powiatowych, zachęcając, doradzając i spiesząc w pomoc tam, gdzie widział ofiarność, i szczere a gorliwe zajęcie się sprawą; przekonał się jednak, iż pominąwszy sporadycznie występujące dążenia ku rozwojowi i polepszeniu komunikacyj powiatowych, niestety większa część reprezentacyj powiatowych nie jest jeszcze dostatecznie przejętą ważnością dróg dla rozwoju ekonomicznego. Wobec takiego stanu rzeczy sądzimy, że tylko włożenie na wszystkie powiaty obowiązku przeznaczania co roku pewnych stałych zasobów na cele drogowe, zdoła przywrócić równowagę w ponoszeniu ciężarów drogowych między pojedyńczymi powiatami, i zapewnić powiatowemu gospodarstwu drogowemu we wszystkich okolicach kraju rozwój harmonijny, a tak pożądany w interesie ogółu.

Następujące drogi powiatowe były przedmiotem specjalnych rozporządzeń, albo bliższym ulegały badaniom ze strony Wydziału krajowego; w powiecie Nowosądeckim, Baligrodzka, Smykowiecko-Grzymałowska, z Michałówki do Uhnowa, z Podhajec do Halicza, Mszana-Stradcz-Janów i Głogoczowska.

W ubiegłym roku Wydział krajowy asygnował na drogi powiatowe tytułem subwencji 43.837 złr. 30 ct.

Co do dróg gminnych, to rozwój ich bynajmniej nie postępuje w stosunku odpowiednim do zasobu prestacyjnego, jakim możnaby rozporządzać na podstawie obowiązującej ustawy drogowej, przy dobrej woli kontrybuentów. Sprawozdanie powiada, że Wydział krajowy na podstawie zrobionych doświadczeń, tak przy rozstrzyganiu rekursów drogowych, jak i przy wykonaniu ogólnego nadzoru nad utrzymaniem dróg gminnych, nabył przekonania, iż dopóki ustawa krajowa stanowczo nie orzeknie, iż pewna, niezbędna ilość prestacyj drogowych m u s i b y ć c o r o k u z u ż y t ą; dopóki zarząd dróg gminnych nie przejdzie do rąk władz j e d n o l i t y c h, przyczem władze te będą posiadały rzeczywistą możność wykonywania swych zarządzeń; dopóty niepodobna nawet oczekiwać, żeby rozwój dróg gminnych w naszym kraju mógł postąpić przy dzisiejszym braku pojęć ekonomicznych.

Rok ubiegły, tak nieszczęśliwy z powodu ogólnego niedostatku, panującego w znaczniejszej części naszego kraju, był jednak dla rozwoju dróg gminnych o tyle pomyślniejszym, że dostarczył na ich naprawę funduszów, na które w zwyczajnych latach liczyć nie można. Mianowicie, owe 200 tysięcy zł., które przeznaczono ustawą państwową z dnia 15. marca 1876 roku na bezzwrotne zapomogi dla ludności wiejskiej, nawiedzonej niedostatkiem, użyło namiestnictwo na przedstawienie Wydziału krajowego na dostarczenie zarobku przy robotach na drogach gminnych. W ten sposób namiestnictwo udzieliło gminom na naprawę dróg 106.444 zł., osiągając równocześnie dwojaki cel; najprzód, udzielenie zarobku ludności dotkniętej nieurodzajem, a powtóre — naprawę ryczałtową wielu dróg, znajdujących się w lichym stanie. Oprócz tego Wydział krajowy z funduszów, któremi rozporządza, wydał na cele dróg gminnych kwotę 18.850 zł. Razem tedy na drogi gminne w roku 1876 wydano, oprócz zwykłych prestacyj kwotę 125.294 zł.

Te jednak doraźne zasiłki z pewnością nie wystarczyły na podniesienie ważniejszych dróg gminnych do takiego stanu, iżby w zupełności odpowiadały słusznym wymaganiom. Co jednak ważniejsza, to ta mianowicie okoliczność, że drogi gminne, które z natury swej prędzej niż bite ulegają zniszczeniu, wkrótce znowu będą w tak złym stanie, jak były przed naprawą w zeszłym roku, bo władze gminne, w ogóle bardzo niedbałe o stan dróg, wcale nie pomyślą o konserwacji ich za pomocą robót prestacyjnych. Temu jedynie może zapobiedz racjonalna ustawa drogowa, której dotychczas, niestety, nie mamy.

Wydział krajowy, który już od kilku lat ciągle pracuje nad ułożeniem takiej ustawy drogowej, któraby, przy sprawiedliwym rozkładzie ciężarów drogowych na wszystkich mieszkańców kraju, dawała możność ciągle utrzymywać drogi w dobrym stanie, łożąc na nie tyle, ile koniecznie potrzeba, nie czekając aż się do szczętu zepsują — składa właśnie na stole sejmowym nowy projekt ustawy drogowej.

O projekcie tym mieliśmy już raz sposobność mówić obszernie. Teraz powtórzymy tylko, że praca ta odznacza się gruntownością i że projekowane postanowienia doskonale są zastosowano do potrzeb i stosunków naszego kraju. Zresztą odezwy ludzi kompetentnych i jednobrzmiące głosy dziennikarskie, uważają nowy projekt drogowy jako jedynie odpowiedni ze wszystkich, jakie w Austrji istniały i istnieją.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 10. sierpnia.

Popłoch sprawiony tutaj zwycięztwem tureckiem pod Plewną ustawać powoli zaczyna, a prasa ministerjalna, dzienniki postępowców i radykałów i pisma różnej barwy płatne od ambasady moskiewskiej, ochłonęły już ze śmiertelnej trwogi i odgrażają się Turkom i wszystkim ich przyjaciołom, że car niebawem sprawi im łaźnię, o jakiej jeszcze nie marzyli. *La Liberta*, dziennik redagowany przez żyda Aribiba, który podczas ostatnich wyborów politycznych stawił się jako kandydat do parlamentu, ale upadł, otwarcie wygłasza program swój moskiewski i miota się na wszystko, co Moskwie jest tylko przeciwne. *Il Popolo Romano* ma za naczelnego teraz redaktora profesora Lignanę, a to nazwisko wystarcza aby ten organ zdefinjować. Półurzędowy zaś jako *il Diritto*, *il Bersagliero*, itd., nie przyznają się tak bezczelnie do reprezentacji moskiewskiej i do służby carskiej, ale wychodzą z zasady, że sprawa chrześcian wschodnich a mianowicie Bułgarów odpowiada całkiem sprawie włoskiej przed oswobodzeniem Lombardji i Wenecji i przed przyłączeniem różnych małych państewek włoskich do Piemontu. Moskwa dla nich odgrywa rolę całkiem odpowiednią roli Piemontu. Tak na północy i wschodzie jak przedtem na południu powinny zniknąć odrębne nazwy, niebezpieczny partykularyzm, a Moskale, Polacy, Bułgarzy, Serbowie, Hercegowińcy, Bośniacy, Czarnogórcy, Czesi, Kroaci i inne ludy do Turcji lub Austrji należące powinny zostać tylko Słowianami i zlać się w jedną Sławją pod hegemonją cara, podobnie jak Neapolitańczycy, Rzymianie, Toskańczycy, Wenecjanie, Piemontczycy, Lombardczycy, itd. stali się tylko Włochami i zlali się w jedne Włochy. Jak widzicie, tak opaczne zdania polegają na pomieszaniu pojęcia narodowości z pojęciem jednoplemienności, szczepowości, zręcznie sprawionem przez agentów tego potwornego państwa, co się z Moskwy przewierzgnęło w Rosją, z Rosji przeobraziło się od lat kilku w Ruś, z rosyjskiego stało się *russkim*, a teraz gotowe przerzucić się w Sławją i *Sławian* jak wielokształtny Proteusz, pozostając atoli zawsze tatarską Moskwą, uciemiężającą i moskwiczącą wszystko, czego się dotyka. Gruba niewiadomość Włochów ułatwia takie historyczne figle profesora Lignany, przechodzące powoli w artykuł wiary u dziennikarzy. Jeżeli kiedy, to teraz wypada żałować, że polska prawda, dla braku materjalnych środków, nieodłącznych od wszelkiej pracy naszej w obcem dziennikarstwie, nie może tyle przynajmniej działać, ile działała przy końcu upłynionego roku i w pierwszych dwóch miesiącach bieżącego. Ale z piasku bicza kręcić niepodobna.

Dzienniki tutejsze tak nawet daleko się posuwają, że bądź przez niewiadomość o prawdziwym stanie rzeczy i skutkiem owej kłamliwej panslawistycznej loiki, zaprowadzonej przez sławnego Lignanę, bądź wprost przez złą wiarę, podają opacznie i całkiem na wywrót wiadomości z naszego kraju. I tak n. p. załączam tu umyślnie jako dowód wycinek z dziennika *la Capitale*, którego prywatny telegram ze Lwowa z dnia 6. b. m. donosi, że pomimo zakazu policji odbył się tam wielki moskalofilski mityng dla zaprotestowania przeciwko wojnie z Moskwą! Redaktor *Capitale*, który nie jest moskalofilem z urzędu, owszem nieraz gorącą czuje dla Polski sympatję, ale jest radykałem i jako taki obałamucony został doktryneryzmem swego stronnictwa, wychodzi z zasady, że wszystkie słowiańskie ludy muszą sobie życzyć zwycięztwa Moskali, i że przeto Polacy jako Słowianie winni także dzielić moskiewski zapał Czechów i Kroatów. Może być zatem, że poprawił w taki sposób niezrozumiały dla siebie telegram donoszący o mityngu antimoskiewskim we Lwowie; ale prawdopodobniejsza jeszcze, że to wypaczenie nastąpiło w Wenecji, w owej wielkiej kuźni panslawizmu, gdzie Moskwa rozporządza dziennikiem *il Tempo* i gdzie istnieje podrzędna telegraficzna ajencja dostarczająca wszystkim dziennikom półwyspu telegramów p r y w a t n y c h i o s o b i s t y c h z Austro-Węgier i ze Wschodu. Wiadomo zaś, że niema ludzi w Europie, którzyby tak bezczelnie kłamali, jak południowi Słowianie, w ręku których owa ajencja zostaje, czego świadkiem słynne czarnogórskie telegramy pomienionego *Tempo* o zwycięztwach Nikity.

Wobec tak zagęszczonych kłamstw, które się z Włoch dostają do Francji i do Hiszpanji, gdzie pomimo panującego tam przeważnie katolicyzmu wytworzyło się także między radykałami silne stronnictwo moskalofilskie i panslawistyczne rozporządzające kilkoma dziennikami, mityngi takie jak lwowskie, chociażby policja miała każdemu z nich przeszkadzać, stają się koniecznym dla Polaków obowiązkiem — szczęściem wczoraj wieczór *l'Italie* ogłosiła w liście ze Lwowa rezolucje waszego niedoszłego mityngu i tym sposobem publiczność tutejsza, która nie-

---

Z Zakładu hr. Skarbka

w Drohowyżu.

D. 10. i 11. bm. odbył się publiczny popis uczniów i uczennic Zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu pod przewodnictwem dostojnego kuratora, ks. Jabłonowskiego i wobec zaproszonych reprezentantów kuratorji i Rady miasta Lwowa, dr. Jul. Czerkawskiego i p. Pentera, dyrektora Zakładu Dublańskiego, p. Strusiewicza, dyrektora majątku fundacyjnego, p. Kövessa, tudzież innych gości ze Lwowa, jako też duchowieństwa łacińskiego i unickiego z okolicy i t. p., a nawet włościan. Dwa dni odtąd upłynęło — a jeszcze nam prawie niepodobna zasiąść do skreślenia spostrzeżeń i wrażeń, doznanych przy tym popisie, przy szczegółowem oglądaniu Zakładu i rozmowach z jego opiekunami i kierownikami. Dwa dni — to ogromna przestrzeń czasu wśród wiru stołecznego, śród grzmotów i przekleństw, lecących do nas od wszechdziejowej widowni bojów nad Dunajem i w Bałkanach, u stóp Kaukazu i Araratu; wśród gadek, domysłów i wymysłów w tyle ważnej sprawie adresu sejmowego, stojącej na widokręgu naszym jak chmura, która niewiadomo co przyniesie: czy deszcz złoty, czy grad zimny, czy też mignąwszy suchemi błyskawicami rozpłynie się w ćmie nocy berlińsko-petersbursko-wiedeńskiej. A jednak z uroku owych spostrzeżeń i wrażeń jeszcze otrząść się nie zdołaliśmy na tyle, aby je spisać z całem przekonaniem sumiennego sprawozdawcy, że tylko prawda i nic jak prawda naszem piórem powoduje. A nigdzie to przekonanie tak nie jest potrzebnem jak w naszej prowincji, w której zwłaszcza od ery konstytucyjnej i rozkwitu neo-liberalizmu i neo-konserwatyzmu niemasz smutnej potwarzy, choćby najszaleńszej, którejby jako pewnika darwinowskiego nie czczono, ani też miłej dla kraju a najprawdziwszej pochwały, którejby oszczędzono szyderstw i uśmieszków. Ale zdając dzisiaj sprawę, mamy tę pewność, że niewierni sceptycy kiedyś pojadą do Drohowyża, sami popatrzą i posłuchają duchem i sercem, i ostatecznie zadadzą nam — niedokładność i bladość opisu.

Cokolwiek zarzucają kolei Albrechta nieakcjonarjusze, tę jednak muszą jej oddać zasługę, że podróżnych swoich nie naraża na kalectwa i stłuczenia, że dostatecznie użycza im czasu swobodnego na każdej stacji do posilenia się i pogadanki na peronach, tudzież do wygodnego przypatrywania się okolicom, zwłaszcza od Stryja ku Stanisławowu tak uroczym w porze pogodnej i ciepłej, że nawet obok widoków, na piękność patentowanych, ostoją się w pamięci. Goście lwowscy, jadący do Drohowyża, nie mieli jednak w okolicy jednostajnej nic ciekawego do oglądania, prócz czajek i szpaków, w miłej zgodzie bujających razem ponad błoniami, aż dalej na tle pustem wzgórz nizkich szeroko i wysoko rozłożył się Zakład Skarbkowski w Drohowyżu swoim tułowem i wyższemi odeń skrzydłami, i basztami ukoronowanemi po rogach. Samotnym zdaje się ten mamut gmachów okolicy, bo nikną przy nim zupełnie i podrastające już drzewa jednej części parku i przyległe budynki murowane, któreby dość dumnie bielały na obejściu zamożnego dworu szlacheckiego.

Udatniej się przedstawia gmach Zakładu, gdy ze stacji Mikołajów-Drohowyże przejechawszy mimo słynnego zakładu stadnin rządowych, przez aleję wcale już wysoką, staniemy w bramie, ku której i tułów i skrzydła swoim frontem są zwrócone, zamykając trzy wielkie, żelaznemi sztachetami oddzielone dziedzińce. Ale w całym ogromie i krasie okaże się gmach dopiero wtedy, gdy rozmiary i formy swoje będzie mógł zmierzyć i obrąbić drzewami olbrzymiego parku, który obecnie za lewem skrzydłem bujać zaczyna, a kiedyś cały gmach z trzech stron opasze.

U wielkich schodów głównego frontu powitał księcia kuratora i gości dyrektor Zakładu p. Juliusz Starkel z nauczycielami. Zbliżał się czas egzaminu, zaledwo mieliśmy pół godziny na przekąskę i wytchnienie. Tu już uderzył miły widok wzajemnego zaufania i szacunku, przebijający się w styczności kuratora i członków kuratorji ze starszyzną Zakładu. Tem więcej zatem zaciekawiało nas pytanie: jakie ma wejrzenie dziatwa zakładowa, te chłopczyki i dziewczęta osierociałe, bez oka ojców i pociechy matczynej, mające koszarę zamiast domu i rodziny? Jeżeli ta dziatwa wygląda zmizerowana, wejrzenie ma przygnębione a złośliwe, ruchy trwożne, to nie byłoby po co udawać się na popis z nauk szkolnych. Taka dziatwa może nabyć wszystek zapas podawanych jej nauk, ale ani z ciała, ani z ducha i serca nie zdoła urość na pożytecznych członków społeczeństwa, godnych, aby w razie niepowodzenia na własnej woli, skołatanych niefortunnemi losy weteranów i weteranki pracy Zakład znowu przyjął i aż do mogiły się nimi opiekował — jak było wzniosłym celem fundatora. Lepiej ją było zupełnie pozostawić na łasce losu. Ale na kurytarzach widzieliśmy twarzyczki pełne, okrągłe, ruchy poważne wobec uroczystego aktu nadchodzących popisów, ale zresztą swobodne, rzeźkie; a pod oknami kurytarzów na przeznaczonej do odpoczynku i zabaw murawie chłopcy jak najweselej sobie bujali, albo w luźne gromadki się skupiali, bo na nich popis dopiero nazajutrz przypadał.

Idźmy zatem śmiało do sali zebrań, na popis przeznaczonej! Sala wielka, biała, jak wszystkie ubikacje ściśle zakładowe; napełniona wonią choiny, rozpiętej w grube festony po ścianach i filarach, na których strop oparty. Nad wzniesieniem i krzesłem, dla kuratora przeznaczonem, wizerunek cesarza — naprzeciw przybrany tosamo w festony i chorągiewki wizerunek wiekopomnego fundatora. Na prawo i lewo od wzniesienia krzesła dla gości, stoliki z przyborami naukowemi i dowodami zręczności i pracy dziatwy. Dokoła sali krzesła i ławki dla reszty gości. Dla dziatwy ławki brunatno lakierowane, mieszczące po dwóch uczniów, z siedzeniami i pultami według zasad hygieny urządzonemi. Przypomniałem sobie owe okropne ławice, na których lat temu prawie czterdzieści — sam niegdyś odbywałem pokutę szkół „normalnych,“ dręczony niemczyzną, nauką bez treści i strasznem, jak u tragików wędrownych, wejrzeniem panów profesorów i „gehilfów“, z których nie jeden nawet nie umiał ojczystego języka malców a jednak gramatykę polską — jedyną na cały przeciąg nauk szkolnych — wykładał jak wszystko, pięścią, linią, rózgą i laskowcem kapralskim i — kubanami! Po raz pierwszy od lat tylu przybyłem znowu na popis szkoły już „ludowej“. Począwszy od „krajs-haupt-muster-szul-dyrektora“ wszystko zmienione — a przynajmniej z zewnątrz, na lepsze. Przebiegłem myślą dzieje moje i niejednego z kolegów — i popatrzyłem na tę dziatwę sierocą...

Był to popis pierwszej klasy, a więc razem chłopcy i dziewczęta: chłopcy w granatowym ubiorze letnim, dziewczątka w letnich sukienkach popielatych w ciemne paski. I tu moda się wdarła prądem nieprzepartym — bo wysokie fartuszki były tych samych barw co sukienki, ale innego odcienia; mile to jednak odbijało. Po wstępnym pacierzu katechizacja, dalej popisy z polskiego, ruskiego, śpiewki polskie i ruskie, nawet pytania z historji naturalnej, przystępne w tym wieku, a potrzebne dla zrozumienia przedmiotu — wszystko oparte na nowym systemie nauczania. Przedstawił się on nam tutaj zbliska, namacalnie. Popis trwał z krótką przerwą cztery godziny — i wyszedłszy z niego powiedzieliśmy sobie: To cuda, dziwy! W samej rzeczy cudów, dziwów ten system — jak nazajutrz przy popisie 2. i 3. klasy jeszcze lepiej poznaliśmy — dokazać musi pod takimi nauczycielami światłymi, wyrozumiałymi, zręcznymi i oddanymi swemu powołaniu, jakich poznaliśmy w Zakładzie Drohowyzkim, zwłaszcza panny Widman i Wassylko, i pod takim kierownikiem, niezakostniałym w długoletniej pedanterji, jak dyrektor p. Starkel, w takim zresztą zakładzie jak Drohowyzki, gdzie nic ucznia oderwać od nauki i z pod kierunku dobrych pedagogów uchylić nie może, gdzie potrzebujący pomocy naukowej uczeń zawsze jej dostanie. Ale też na zawsze oglądać się musi za takimi nauczycielami i kierownikami Zakład Drohowyzki jak i każda szkoła ludowa — bo jeżeli choć jednego z wymienionych powyżej przedmiotów nie dostaje nauczycielowi, albo jeżeli dyrektor błądzących nakierować nie umie, to skutki systemu nowego muszą wyniknąć daleko smutniejsze jak dawnego systemu. Dawniej w istocie nie wiele w szkole normalnej nauczono — ale też pojęć nie powichrzrono, wyobraźni nie stłumiono. Pozostawała przynajmniej *carte blanche*. Z długoletniego doświadczenia powiedzieć można, cały obszar szkolny wziąwszy, że dawny, tak potępiany system nie gorszych jak dzisiejszy wydawał teologów, uczonych, profesorów, prawników, a wydawał ludzi z świeższym umysłem i świeższą wyobraźnią. Okrzesanie i wydoskalenie właściwe dawnego systemu byłoby istotnym postępem — przy nowoczesnym systemie Prusy i Niemcy coraz bardziej nawskróś dziczeją, mimo pozornego szerzenia się wiedzy. Ale wróćmy do właściwego przedmiotu. (D. n.)

mieckich i angielskich gazet nie czyta, a paryzkie zupełnie czytywać przestała, dowiedziała się, że mityng lwowski nie odbył się w celu przyklaskiwania moskiewskim zaborom i dla wstrzymania Austrji od wojny z Moskwą.

Polacy zatem pod rządem austrjackim zostający mają dziś przeważny, naglący, święty, owszem najświętszy obowiązek, obowiązek agitowania wszystkiemi legalnemi środkami przeciw Moskwie, dziennikami, petycjami, mityngami, listami, telegramami do Węgrów i mityngów węgierskich, jednem słowem wszelkiemi możliwemi wyrazami opinji i uczuć. Nietrzeba się zrażać trudnościami, opozycją, nie trzeba się cofać przed pogróżkami i prześladowaniem moskalofilów. Chodzi dziś o to, aby bądź co bądź opinja polska zamanifestowała się wobec świata. Interes Polski jest zresztą dziś jedynie zgodnym z interesem austrjackim, a prześladowania ustać muszą, gdyż rząd w końcu pozna się sam na ich bezzasadności i śmieszności. Czyliż być może aby władze austrjackie dbalsze były o interes moskiewski niż o interes Austro-Węgier? Głęboko przeświadczeni o tej zgodności interesu polskiego z dobrze zrozumianemi potrzebami cesarstwa, Polacy zresztą niepowinni się oglądać na nikogo kiedy o sprawę ojczystą przedewszystkiem chodzi. Jeżeli te ciągłe, uporczywe, powtarzane manifestacje połączone z manifestacjami Węgier, nie wywrą stanowczego wpływu na rząd konstytucyjnego państwa, to ocalą przynajmniej honor Polski, uwolnią nas od zarzutu wspólnictwa z Moskalami i ze słowiańską dziczą oszołomioną przez panslawistów.

Południowi Słowianie, jakkolwiek obrzydliwie ciemni i nikczemnie się płaszczący przed knutem, poznają w końcu, że jeden tylko polski naród jest istotnie słowiańskim w tej chwili, że ów jeden przedstawia wolność, niepodległość, godność słowiańską, że Polska chociaż w okowach jest zawsze jedyną przewodniczką i prawdziwą mistrzynią Słowiańszczyzny. Europa zaś przekona się, że polski naród żyje, że nie abdykuje z praw swoich, z odwiecznych przekonań, z historycznego posłannictwa swego, że czuje swoją nieśmiertelną indywidualność i oburza się na podłość krakowskiej Targowicy. Nawet już dyplomatyczne raporta ministerstwa spraw zagranicznych z Wiednia wspominają o tych dwóch Polakach, wysłanych z Krakowa do Monachium dla targowickich układów z jen. Lewaszewem, dawnym naczelnikiem trzeciego oddziału kancelarji carskiej, to jest głową szpiegów i policjantów. Obraza honoru polskiego stała się już publiczną, a zatem publiczną także winna być naprawa, której obowiązek na wszystkich razem i na każdym z osobna obywatelu ciężyl

Podług pomienionych dyplomatycznych raportów ambasady włoskiej, Austrja, pomimo wszystkich groźb węgierskich i polskich, jest stanowczo i nierozdzielnie związana z Moskwą. Hrabia Andrassy żadnemi manifestacjami nie da się odwrócić od trójcesarskiego przymierza. Między Prusami, Moskwą a Austrją istnieje tajemna ugoda, dotycząca podziału Turcji. Rozczarowanie z powodu przegranych moskiewskich ma dochodzić we Wiedniu do rozpaczy. Przyzwoitość i obawa Węgrów nie dozwalają Austrji spieszyć w pomoc carowi, ale jeżeli Moskwa przegra jeszcze z parę bitew, to nic nie powstrzyma już hr. Andrassego od nakazania mobilizacji i rzucenia się na Turków. Węgry tedy byłyby jak najhaniebniej przez własnych ministrów, a mianowicie przez samego hr. Andrassego oszukiwane. Tak twierdzi dyplomacja włoska. (Naszem zdaniem mylne to są wywody i zapatrywania; pr. red.)

We Włoszech zaś panuje największy nieład i walka sprzecznych prądów. Dyplomacja włoska zrozpaczona przegranemi moskiewskiemi, używa teraz wszelkich możliwych środków, aby Serbię i Grecję popchnąć do pospieszenia na odsiecz carowi, i do wydania wojny Turcji, a jednocześnie usiłuje w Wiedniu i Londynie wyrobić pozwolenie dla Serbów i Greków rzucenia się na Turków. Jeżeli więc rząd wiedeński nie widzi co mu grozi, to oczywista, że stracił *il ben dell' intelletto*. Jakoż radykaliści i komitet dozorczy, kontrolujący ministerstwo, prą przytem ze wszystkich sił rząd i króla samego do zajęcia Trentyna jako rękojmi materjalnej, skoro tylko Austrja zajmie Bośnię i Hercegowinę. Z drugiej strony komitet dozorczy chce wojny z Francją w razie, gdyby wybory wypadły na korzyść monarchii, bądź z królestwa z łaski bożej, bądź królestwa konstytucyjnego, bądź cesarstwa.

Włosi powiadają że legitymiści, orleaniści i bonapartyści muszą koniecznie władzę doczesną papieżowi przywrócić, że tylko z p. Thiersem i z p. Gambettą Włochy mogą zostawać w spokojnem pożyciu, i że wszelką inną Francję jak republikańską należy zgnieść na miazgę przy pomocy Niemiec. Oto mi wdzięczność! Szczęściem król tego sposobu widzenia nie podziela. Jakoż w nim jednym tylko cała spoczywa nadzieja Włochów rozsądnych i prawdziwie liberalnych. Tylko silne przymierze Francji z Anglią i Austrją i podjęcie sprawy polskiej, by Moskwę przepędzić za Dźwinę i Dniepr może Francję i Austrję ocalić od grożących im niebezpieczeństw, a oraz odwrócić w inną stronę entuzjazm dla zasady narodowości, jaki ogarnia włoską demokrację. Jest to jedyna sprawa, dla której król by się z Austrją sprzymierzył. Jakoż odbudowawszy Polskę pod berłem króla węgierskiego łatwiej by było dać Włochom materjalne wynagrodzenie za ich udział.

Opinię zaś tutejszą należałoby koniecznie oświecać i odrywać od Moskwy za pomocą tutejszej prasy: ale gdzież u nas ludzie którzyby na wielkie i naglące zagraniczne sprawy naszej potrzeby zwracali uwagę? — Czyni to chyba tylko krakowska Targowica, ale odwrotnie, aby lepiej zagwoździć trumnę Polski i grobowy jej kamień opieczętować...

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

W braku pozytywnych wiadomości z naddunajskiego teatru wojny — bo po ostatniej bitwie pod Wladyną znowu widocznie zapanowała cisza — najpotworniejsze krążą pogłoski. Jak dalece w obec nich trzeba się mieć na baczności, ile każdą depeszę ważyć należy, porównywać z innemi, zestawiać daty, obliczać siły, kontrolować marsze wojsk, słowem być ciągle *au courant* wszystkich najdrobniejszych wypadków na teatrze wojny, żeby w danym razie módz ocenić, ażali możebnem jest, aby takie lub owakie siły pojawiły się na tem lub owem miejscu i stoczyły bitwy; ten tylko może to ocenić, kto codzień przeczyta ze dwadzieścia gazet w najrozmaitszych językach i z najrozmaitszemi tendencjami i ma nałożony na siebie obowiązek zdawania sprawy z przeczytanych rzeczy. Mały przykład poczerpnięty z wypadków najnowszych, posłuży jako ilustracja powyższego. Weźmy tylko trzy dzienniki, z trzech krańców Europy, te właśnie ich numera, które dzisiaj nadeszły do Lwowa: *Bien Public*, *Standard* i *Gołos*. Prywatny korespondent *Bien Public* przysyła do swego dziennika następującą depeszę z Szumli: „Wczoraj, 8. b. m. Moskale całą siłą uderzyli na Osmana baszę; na całej linji od Plewny do Łowaczu toczyła się zawzięta bitwa. Prawe skrzydło, złożone z Rumunów i z jednej dywizji moskiewskiej zostało na głowę pobite. Centrum operujące przeciw Wladynie i lewe skrzydło trzymało się lepiej. Z obu stron walczyło przeszło 100 000 ludzi. Klęska Moskali jest olbrzymia, 20.000 rannych zostawili oni na polu walki. Moskalami dowodził sam wódz naczelny.“

Weźmy teraz *Gołos* do ręki: Na naczelnem miejscu czytamy co następuje: „W tej chwili otrzymujemy depeszę z Zimnicy, w której donoszą, że d. 27. lipca (a więc 8. sierpnia) nasze wojska pod wodzą wielkiego księcia pobiły na głowę Osmana baszę. Zwycięztwo jest tak olbrzymie, iż już odtąd o istnieniu armji Osmana baszy ani mowy być nie może. Oddawna już z gorączkową niecierpliwością oczekiwane to zwycięztwo, a przewidywane i przeczuwane przez wszystkich patrjotów, przecież już raz nastąpiło i etc. etc.“

Weźmy wreszcie *Standard* a znajdziemy w nim tej treści depeszę, pochodzącą od korespondenta, przebywającego *at the Turkish head quarters*: „Wczoraj we środę (d. 8. sierpnia) Moskwa w przeważającej sile uderzyła na Plewnę. Bitwa toczyła się dzień cały i skończyła się klęską Moskali. Rezultat tej bitwy nieskończenie ważny pod względem strategicznym.“

Rozważywszy wszystkie te trzy depesze jak najkrytyczniej, przyjdzie się do przekonania, że jakkolwiek trudno na pewno orzec kto w owej bitwie zwyciężył, to przecież nie ulega wątpliwości, że d. 8. sierpnia toczyła się bitwa pod Plewną. Jakże się jednak zdziwi czytelnik, gdy mu powiemy, że dnia tego najzupełniejsza cisza panowała pod Plewną. Samo rozumowanie do tego wniosku doprowadza. Bo przecież jeżeli się bitwa toczyła, to ktoś musiał zwyciężyć, na czyjąś korzyść bitwa musiała wypaść, na korzyść Moskali czy też Turków. Owoż tak jedni jak i drudzy byliby nie omieszkali donieść o tem urzędownie. Tymczasem urzędowe źródła moskiewskie milczą, tureckie zaś także, co więcej, zaprzeczają nawet. *Köln. Ztg.* otrzymuje depeszę z Paryża, w której donoszą, że tameczna ambasada turecka nic zgoła nie wie o wiadomości podanej przez *Bien Public*. Korespondent zaś stambulski *Standardu* donosi, że we czwartek ministerjum wojny ogłosiło w Konstantynopolu plakatami, iż wszelkie kursujące pogłoski o środowej bitwie pod Plewną są fałszywe, i że raport Osmana baszy donosi tylko o bitwie stoczonej we wtorek pod Wladyną, a uwieńczonej nowem zwycięstwem Turków.

Juześmy nieraz podnosili, na tem i na innych miejscach. a zwłaszcza w dziełach politycznych, doniosłość historjozoficzną teraźniejszej wojny, i zwracaliśmy głównie uwagę na to, że wojna ta zdarła aureolę siły i potęgi z Moskwy, obaliła przesąd, pod wpływem którego cała Europa drżała przed północnym kolosem. Nie omieszkaliśmy także podnieść i tę okoliczność, że obalenie tego przesądu podkopie byt Niemiec, jako militarnego mocarstwa. Wczorajszy komunikat korespondencji *Havasa* jest tylko oficjalnem potwierdzeniem naszego rozumowania, jest tylko dowodem, że w dyplomatycznych sferach Austrji i Francji nie uważają za właściwe dłużej udawać, iż nie rozumieją tego co cały świat widzi. Posłuchajmy więc dzisiaj co sami Niemcy mówią, a właściwie ci z pośród Niemców, w których uśpione obawy co do rewanżu francuskiego zaczynają odżywać pod wpływem klęsk moskiewskich.

Posłuchajmy przeto Berlińczyków, bo oni to dobrze rozumieją, że na nich przedewszystkiem odbić się muszą klęski doznawane przez Moskali w Bułgarji i Armenii. Owoż *Vossische Ztg.* organ kołtunerji berlińskiej tak dzisiaj pisze:

„Moskale zostali w Europie i w Azji pobici. Przez kogo? Przez Turków! — W tem leży właśnie hańba dla caratu. Moskwa ma olbrzymią armię, zaopatrzoną we wszelkie potrzeby wojenne, jest więc potęgą wojskową. Turcja zaś nie jest potęgą wojskową ani pierwszego, ani drugiego nawet rzędu. „Chory człowiek“ zebrał na prędce swoją stałą armię, wzmocnił ją dzikiemi hordami Czerkiesów i baszybożuków i tem się broni I oto! ten „chory człowiek“ zadał Moskalom straszne klęski. W tem leży właśnie hańba wobec Europy, na ten fakt powołać się mogą ci, którzy mówią o niej, jako o „kolosie na glinianych nogach“. A hańba ta jest tak wielką, że nie zmażą jej Moskale nawet i wtedy gdyby im się w przyszłości udało pobić Turków. Moskwa ze swemi 82 milionami, może do akcji coraz nowe wojska wprowadzać, a gdy tych zabraknie, może, jeżeli nie żołnierzy, to przynajmniej ludzi umundurowanych do boju wystawić, podczas gdy zasoby Turcji wyczerpną się wkrótce. Moskwa nie cofa się przed upokorzeniem i zawiera traktat zaczepno-odporny z buntowniczym hołdownikiem Porty; Turcja zaś odosobniona, musi nadomiar złego walczyć z powstaniem przez Moskali wznieconem i podstrzymywanem. Jeżeli więc Moskale ostatecznie zwyciężą w skutek potrójnej lub poczwórnej przewagi, wsparci przez hołdowników Porty, przez powstanie Bułgarów, to przecież i wtedy nie zdołają zmienić sądu potępienia, jaki ich potędze militarnej wydała Europa. Moskwa jest wielka rozmiarami, ale słaba treścią. Nie jest ona ani niebezpiecznym przeciwnikiem ani też budzącym ufność i wiarę, sprzymierzeńcem. Ostatnia wojna wypłoszyła na długi czas niepokój z zachodniej Europy, zrodzony panslawistycznemi, albo raczej panmoskiewskiemi zachciankami „młodej Moskwy.“

Do *Neue freie Presse* piszą z Bukaresztu:

„Rzuciwszy okiem na przebieg wypadków jakie się od przejścia Dunaju przez Moskali aż do bitw pod Plewną na naddunajskim teatrze wojny wydarzyły, a sądy przeważnej części europejskiej prasy i osób w sprawach wojskowych niezawodnie kompetentnych porównawszy z dzisiejszem położeniem obydwu nieprzyjacielskich armij, trzeba będzie przyznać, iż dotychczasowy wynik moskiewsko-tureckiej wojny, nie mógł być bardziej niespodziewanym. Im bardziej zaś zdumiewającym, i im trudniejszym do uwierzenia jest ów zwrot w wojennem szczęściu, tem sprzeczniejsze są wyjaśnienia przyczyn, które obecne położenie rzeczy wywołały. Jedni składają winę na przypadkowe okoliczności jak chwilową liczebną przewagę Turków, lub niekorzystne stanowiska; inni zaś robią z Osmana baszy, nieznanego dotąd wojennego geniusza, który wszystkie sztuczki i usiłowania Moskali pokrzyżować umie.

Według mego zapatrywania zupełnie inne są przyczyny, które wywołały smutne istotnie położenie moskiewskiej armii; sądzę, że należy je przypisać kolosalnej nieudolności moskiewskiego jeneralnego sztabu, nieudolności ukrytej wprawdzie za luźnemi i z świetnem powodzeniem przeprowadzonemi expedycjami, którą jednaże doświadczeni żołnierze od samego początku wyprawy spostrzegli, i która do tak fatalnego końca koniecznie doprowadzić musiała. Dalekim jestem od przypisywania któremukolwiek tureckich jenerałów, nie wyjmując nawet Osmana baszy — choćby iskierki geniuszu, owszem oskarżam ich, że są strasznie leniwi i bez żadnej znajomości rzeczy, gdyż każda inna armia, czy to francuska czyli też austrjacka lub niemiecka zupełnie inaczej wzięłaby się do Moskali. Według mojego zdania powinni się Moskale uważać za szczęśliwych, że dotychczasowe swe strategiczne błędy opłacili tylko klęską pod Plewną, której nieprzyjaciel nawet nie zużytkował. Na szczególną uwagę zasługuje ten jeszcze fakt, że nieudolność moskiewskiego jeneralnego sztabu, nie w odosobnionych tylko okazała się wypadkach, ale we wszystkich kierunkach była jednakową. Wyżsi jenerałowie moskiewscy nie mają żadnego wyobrażenia tak o strategii, i ludach i krajach z któremi walczą, jako też o organizacji i administracji armii.

„Najgłówniejszą czynnością jeneralnego sztabu jest przygotowanie taktycznych rozstrzygnień, staranie, aby w zamieszaniu jakie wywołują pojedyncze fakta, i wojenne wypadki, nie zaginęła nigdy kierująca myśl, wreście, aby jednolity do zupełnego zgniecenia nieprzyjaciela skierowany plan utrzymanym był silnie i niezmiennie. Jakże atoli moskiewskie naczelne dowództwo wywiązało się z tego zadania? Zamiast postarania się o ile możności o jak najobszerniejszą podstawę operacyjną, zamiast oblegania Ruszczuku i Szumli, i zmuszenia nieprzyjaciela do przyjęcia bitwy w otwartem polu; dowództwo naczelne rozstrzeliło swe siły, aby się posuwać na długiej a wązkiej strategicznej linii, i przystąpiło do tego bardziej efektownego aniżeli militarną wartość mającego pochodu za Bałkany. Mówią dzisiaj wprawdzie, że Hurko działał na własną rękę, a skoro mu się udało, więc koniecznie należało go wesprzeć; to jednakże właśnie jest dowodem, iż nie ma wcale jednolitego kierunku, i żadnego strategicznego planu.

„Dalszem również ważnem zadaniem jeneralnego sztabu jest znajomość ruchów i stanowisk nieprzyjaciela, i bardzo łatwo było Moskalom wywiązać się doskonale z tego zadania, mieli bowiem liczną, wyborną, i do takiego celu szczególniej uzdolnioną kawalerję, gdy tymczasem Turkom zupełnie jej brakowało. Mimo tego nic się nie stało. Osman basza mógł spokojnie przybyć z Widdynia do Plewny, a nic o tem nie wiedzieli ani Rumuni mimo ich licznych rekonesansów, ani Moskale mimo swej kawalerji. W dniu 20. czerwca miał Osman basza tylko 20.000 dziś ma już przeszło 70.000; a charakterystycznem jest, iż o tych liczbach dowiaduję się z doniesień konstantynopolitańskich, bo Moskale nic o tem nie wiedzą. Pierwszą porażkę pod Plewną przypisują zdradzie chłopów bułgarskich, którzy oszukali Moskali mówiąc, że w Plewnie nie ma wcale Turków; o drugą klęskę obwiniają rumuńskiego jenerała Manu, który nie chciał obsadzić Nikopola; a trzecią? znajdzie się także powód Co myśleć o armii, która aby bitwę wygrać, opiera się na zeznaniach chłopów i na pomocy jednej dywizji rumuńskiej?

„Winą klęsk moskiewskich jest oczywiście sztab jeneralny, który nie dorósł swego zadania. Nie można się temu i dziwić, gdyż dobry jeneralny sztab jest wynikiem długoletniego historycznego rozwoju, przedstawia treść nieustannej pracy pokoleń; w wojsku zaś w którem nie ma tej pracy, trudno także o jej wyniki. Łatwo mianować jenerałów, i dekorować ich, ale niestety militarne wiadomości nie nabywają się na rozkaz.“

Azjatycki teatr wojny.

Czytelnicy *Gaz. Nar.* pamiętają zapewne ową anegdotkę o czterech *G*, które, według mniemania Moltkego, dają armiom zwycięztwo. Ile tych *G* mają Moskale, pozostawiamy osądzić każdemu według własnego upodobania, bo co do nas, to jesteśmy przekonani, iż armia moskiewska w tym względzie jest strasznie ubogą; przynajmniej dotychczas, po pięciomiesięcznej kampanii niczem nie zdradziła iż posiada te skarby. Co do Turków, to ci w doskonałym stopniu obdarzeni są choć jednym *G* — Geduld, cierpliwością.

Muktar basza, odpędziwszy Moskali od Karsu, zdawało się, że najspokojniej zasnął na laurach; tymczasem zaś wprost był cierpliwym. Wiedział, że Moskale będą musieli go atakować, że do tego ich zniewala już samo polityczne położenie tak wobec Europy, jak też i wobec własnego narodu. Wiedząc o tem Muktar basza, któremu wszystko jedno gdzie będzie bił Moskali, nie porywał się na Aleksandropol, co mu ze wszech stron doradzano, ale zająwszy bardzo wygodną taktyczną pozycję, zaczął ją silnie uzbrajać szańcami. Napoleon zwykł mówić, że w wojskowym rzemiośle nie podobna wszystkiego naprzód obliczyć i dlatego dobry wódz powinien trzy czwarte szans wygranej ściśle obliczyć, a jedną czwartą oddać na los szczęścia. Turcy widocznie i tej jednej czwartej nie dowierzają; chcą wszystko obliczyć i stawać do boju z przekonaniem, opartem na pozytywnych danych, że wygrają; cała ich taktyka da się określić słowami: cierpliwość i wzmocnienie swoich sił szańcami. A o ile taka taktyka w danym razie jest dobrą, snadno dowodzą tureckie zwycięztwa.

Korzyści Moskali na azjatyckim teatrze wyjny skończyły się na wzięciu Bajazetu i Ardahanu; jedna z tych twierdz już im odebrana, a posiadanie drugiej nie przynosi im żadnych korzyści, a nadto przyczynia nie mało kłopotu. Turcy zaś mogą się wykazać całym szeregiem zwycięztw, z których każde miało strategiczne znaczenie. Bój pod Zichedżiri zakończył się ucieczką Okłobżia; bitwami przy Deli-bakci, Dajarze i Sajdekanie wyparto z Anatolii Tergukasowa; a walka Zewińska do szczętu zdruzgotała wszystko co od początku kampanii Moskale zyskali.

Do rzędu takich walk należą te, które się niebawem między Karsem a Aleksandropolem rozpoczną, a których zapowiedzią jest potyczka pod aułem Ani, między lewem skrzydłem Moskali, a prawem Turków.

O Derwiszu baszy nic dotychczas pewnego. Z Londynu donoszą, że zabiera swe wojska i odpływa do Warny, a Moskale twierdzą, że zaczyna operować pod Ardahanem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Przedstawienia teatralne rozpoczną się prawdopodobnie 21. b. m. jeżeli nie nastąpi jaka nieprzewidziana zwłoka w robotach restauracyjnych. Nowości tego roku nie brak tak oryginalnych jak i tłómaczonych. Z oryginalnych najpierwej ukaże się na scenie prześliczny dramat Zalewskiego: Marco Foscarini, który będzie przedstawiony z niezwykłą wystawą pod względem kostiumów i dekoracyj. Rzecz dzieje się w Wenecji w XVII wieku. Pałac dożów, plac św. Marka, sala rady dziesięciu, z całym przepychem średniowiecznym przesuwać się będą po przed oczy publiczności. Najpierwsze siły wezmą w nim udział. Po Marco Foscarinim rozpocznie się druga serja komedyj ś. p. A. Fredry, która pod względem wartości przewyższa poprzednią. Wkrótce także i słynny „Pan Damazy“ Blizińskiego przedstawi się Lwowianom. Komedja ta świeżo przedstawiona w Warszawie miała ogromne powodzenie. Z utworów tłómaczonych ukaże się już w ostatnich dniach sierpnia najnowszy utwór Wiktoryna Sardou, p. t. Dora. Utwór ten należący do najznakomitszych prac tego autora napsuł wiele krwi rządom, u których system szpiegostwa jeszcze kwitnie. Autor wysmagał go z całą ironią i dowcipem właściwym jego talentowi.

W dziedzinie opery przygotowuje dyrekcja także wiele niespodzianek. Oprócz panny Gabbi i Marco, z któremi publiczność tak sympatyzuje, przyjedzie jeszcze trzecia śpiewaczka panna Botarelli, która niezawodnie równie szybko pozyska serca publiczności, bo głos i powierzchowność odpowiada wymaganiom scenicznym w zupełności. Do partyj barytonowych angażowany p. Valchieri, do basowych p. Spragne, zaś jako tenor bohaterski p. Bogacicz. Wszyscy ci śpiewacy przyjęli na się obowiązek śpiewania po polsku w operach polskich kompozytorów — a panna Marco i panna Gabbi, które już władają poniekąd polskim językiem, obowiązały się kontraktem śpiewać ile możności i w innych operach po polsku. Żałujemy tylko p. Terczzego, który w tym roku przybyć do nas nie może z powodu stosunków familijnych.

Barytonista Valchieri przybędzie już 16go, zaś reszta śpiewaków 20go b. m.

Sezon rozpocznie przedstawienie na dochód funduszu konkursowego imienia Fredry na rok 1878.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 16. sierpnia 1877 o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Wnioski z powodu rewizji budżetu na r. 1877. 2) Rekursy i przedstawienia w sprawach budowniczych. 3) Oferta p. Stanisława Nikorowicza, w celu odstąpienia gminie realn. pod l. 760 ¾ na umieszczenie szkoły. 4) Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy tutejszej. 5) Wnioski o dodatkowe kredyta dla funduszu dóbr miejskich. 6) Wnioski w sprawie przeniesienia rakarni.

— Na dochód Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów akademii technicznej, odbędą się w sali ratuszowej odczy naukowe p. Stanisława hr. Tarnowskiego i p. dr. Józefa Szujskiego.

P. Tarnowski mówić będzie o „Irydionie“ Zygmunta Krasińskiego w dniach 18., 20. i 22. sierpnia.

— Nabywcy losów loterji fantowej na budowę szkoły w Radymnie zapytują komitet, dlaczego nie ogłosił dotychczas wykazu numerów wyciągniętych, gdy już 22. lipca odbyło się ciągnienie, a nieodebrane z urzędu gminy fanty, w 30 dniach po ciągnieniu przepaść mają?

— Franciszek Toruński, żołnierz polski z r. 1831, więzień stanu w Kufsteinie z r. 1846 — zmarł dnia 14. bm. w 78 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro we środę o godzinie 5tej popołudniu z pałacu hr. Zamojskich l. 22, ulica Zielona.

— Towarzystwo archeologiczne krajowe we Lwowie odbyło dnia 13. bm. zwyczajne posiedzenie wydziałowe, na którem członek wydziału p. Mikoszewski zdał sprawę szczegółowo z odkrycia zwłok króla Stefana Batorego w Krakowie i przyrzekł opis swój udzielić *Przeglądowi archeologicznemu*. Prezes przedstawił zgromadzonym rysunek grobów z epoki kamienia w Kodni na Wołyniu przez p. Jezierskiego; uchwalono prosić p. Jezierskiego o opis szczegółowy tego ciekawego odkrycia. Mianowano członkami zwyczajnemi Towarzystwa: ks. Antoniewicza, proboszcza w Bninie, Marcelego Malinowskiego, dyrektora gimnazjum w Stanisławowie; uchwalono *Przegląd archeologiczny* posyłać dla biblioteki gimnazjalnej w Stanisławowie. W myśl §. 46 statutu postanowiono utworzyć ośm sekcyj w Towarzystwie, tj. sekcje 1. archeologii i antropologii przedhistorycznej, 2. archeologii chrześciańskiej, 3. numizmatyki, 4. paleografii, 5. heraldyki, 6. dyplomatyki, 7. sfragistyki, 8. sztuk pięknych i prosić wszystkich członków Towarzystwa, aby się oświadczyli listownie, w której z rzeczonych sekcyj mają zamiar brać udział.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 21. do 31. lipca 1877: Krol Zofia, córka zarobnika, rok 1, na gruźlicę. — Urbanowicz Maksymilian, sierota po zarobniku, l. 7 i 6 mies., na zapalenie płuc. — Górniak Jan, dziecię zarobnicy, 1 mies., na zapalenie kiszek. — Swereda Piotr, więzień zakładu karnego, l. 35, na pruchnienie kości. — Sterner Małke, dziecię szynkarza, 2 mies., na suchoty. — Hymińska Katarzyna, zarobnica, l. 50, na gruźlicę płuc. — Szczyro Józef, zarobnik, l. 48, na zapalenie płuc. — Nunberg Marja, dziecko urzędnika bankowego, l. 1 i 8 mies., na odrę. — Opałek Adam, syn nauczyciela, l 2 i 6 mies., na gruźlicę. Hochberg Rachel, uboga, l. 20, na tyfus. — Huss Anna, córka negocjanta, l. 1, na za zapalenie płuc. Rubesch Izrael Mayer, ubogi, l. 60, na zapalenie kiszek. — Mroziński Jan, dziecię rzeźnika, 21 dni, na zapalenie trzewów. — Braun Boruch Jankiel syn muzykanta, rok 1 i 6 mies., na rozkład krwi. Bendel Helena, sierota po rzemieślniku, rok 1, na drgawki. — Sołowij Hryńko, zarobnik, l. 35, na słoninowacenie odnóg górnych. — Łysak Marja córka zarobnicy, l. 2, na ospę — N. Anna, sługa, l. 14, na tyfus. — Kotek Franciszek, pakier, l. 46, na raka wątroby. — Felsztyńska Michalina, córka stróża, l. 4, na zapalenie płuc. — Kauczuker Szapira Asne, służąca, na niedołęstwo umysłowe. — Melniczuk Dmitrasz, więzień zakładu karnego, l. 46, na wodną puchlinę — Mastalski Hieronim, obywatel miejski, l. 86, na zapalenie płuc. — Eliasiewicz Józef, dyurnista, l. 33, na gruźlicę płuc. Dubicki Jan, syn zarobnika, lat 9, na zapalenie płuc. — Bartek Ewa, zarobnica, l. 66, na zanik schyłkowy. — Trembecka Justyna, służąca, lat 35, na raka macicy. — Jakubowski Michał, inwalida, l 20, na suchoty płuc. — Krenser Jan Franciszek, magazynier kolejowy, l. 58, na suchoty płuc. — Waldmann Ettel, dziecko czeladnika piekarskiego, lat 6, na gruźlicę. — Kolpy Eugeniusz, dziecko oficjała poczty, 3 mies., na wodogłowie. — Kozub Szymon, konduktor poczty, l. 42, na ospę — Czomkiewicz Rozalia, siostra Zgromadzenia sióstr Miłosierdzia, l. 37, na gruźlicę płuc. — Miszkiewicz Antoni, dziecko urzędnika poczty, 2 mies., na zapalenie jelit. — Kerner Lea, dziecię szynkarza, l. 3, na zapalenie mózgu. — Czyżowicz Anna, żona dozorcy więzień, l. 45, na suchoty płuc. — Czyżewicz Zofia, uboga, l. 23 i 6 mies., na rozedmę płuc. — Sałamacha Marek, zarobnik, l. 45, na suchoty płuc. — Niementowski Stanisław, dyurnista, l. 23 i 6 mies., w skutek zastrzelenia się. — Finkel Feiwel, syn sługi, l. 3, na dławiec. — Podhorecka Zofia, żona profesora, l. 24, na suchoty płuc. Kruszyński Izydor, posługacz szpitalny, l. 70, w skutek powieszenia się. — Deiler Zudek, żebrak, l. 70, na zanik schyłkowy. — Jankowska Katarzyna, wdowa po obywatelu, lat 74, na raka. — Laskowska Joanna, żona rzeźnika, l. 66, na przepuklinę pępkową.

— **Wynik egzaminu dojrzałości** odbytego w c. k. lwowskim gimnazjum im. Franciszka Józefa przy końcu roku szkolnego 1877 jest następujący: Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się uczniów publicznych 61, pryw. 1, eksternistów 9. Przed egzaminem odstąpiło 2, zaszczytne świadectwa dojrzałości otrzymało 8, świadectwo dojrzałości 35, reprobowano na czas nieoznaczony 1, uznano za niedojrzałych i pozwolono powtórzyć egzamina po roku 3, uznano za niedojrzałych i pozwolono powtórzyć egzamin po pół roku 4, pozwolono poprawić egzamin po ferjach z jednego przedmiotu 18.

Zaszczytne świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Dobrzański Bronisław, 2. Hladisch Henryk, 3 Kotowski Ferdynand, 4. Łodziński Jan, 5. Małaczyński Aleksander, 6. Müller Artur, 7. Pawlikowski Kazimierz, 8. Schnür Stanisław.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: 9. Bodakowski Kazimierz, 10. Bojarski Władysław, 11. Borecki Eustachy, 12. Budzynowski Włodzimierz, 13. Czarnik Kazimierz, 14. Czermak Józef, 15. Dębicki Ignacy, 16. Dzidowski Michał, 17. Felsztyński Michał, 18. hr. Fredro Andrzej, 19. Girtler de Kleeborn Robert, 20. Karasiński Izydor, 21. Kobierski Karol, 22. Lewicki Aleksander, 23. Lewicki Witold, 24 Małaczyński Marjan Władysław, 25. Nacher Teodor, 26. Nizatowski Franciszek, 27. Nowakowski Stanisław, 28. Pajączkowski Zygmunt, 29. Podlewski Karol, 30. hr. Poletyło Franciszek, 31. Rzepliński Henryk, 32 Rzepliński Władysław, 33. Schneider Zygmunt, 34. Schworm Bronisław, 35. Semler Seweryn, 36. Sendzimir Mieczysław, 37. Straszyński Jan, 38. Świtalski Józef, 39. Tokarski Stanisław, 40. Tralka Jan, 41. Wasjanowicz Teofil, 42. Zimerman Władysław (prywatysta), 43. Zrogowski Bronisław.

— **Stryj**. W wyższej szkole żeńskiej w Stryju, założonej w roku zeszłym przez Towarzystwo pedagogiczne, rozpocznie się nowy rok szkolny z dniem 1. września. W tym roku przybędzie klasa 2ga, do której panienki z innych Zakładów przybywające, na podstawie egzaminu wstępnego przyjęte być mogą. Do klasy 1ej przyjmowane będą uczennice, które się wykażą świadectwem z ukończonej 4tej klasy ludowej, lub egzamin wstępny złożą. Przedmioty nauki są następujące: religia, język polski, język ruski, niemiecki, francuski, geografia, historja powszechna, historja naturalna, arytmetyka, rysunki, kaligrafia, roboty ręczne. — Wszystkie przedmioty udzielać będą bądź nauczyciele c. k. wyższej szkoły realnej, bądź egzaminowane nauczycielki szkoły żeńskiej etatowej. Opłata miesięczna wynosi 4 złr. Wpisy rozpoczną się z dniem 29. sierpnia, w kancelarji dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej.

— **Przemyśl**. Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu podaje do wiadomości, że wpisy uczennic do seminarjum i do szkoły ćwiczeń odbywać się bedą w dniach 27., 28. i 29. sierpnia. Uczennice winne do zapisu zgłosić się z rodzicami, i wykazać się świadectwem szkolnem z ostatniego roku, a na pierwszy rok wstępujące świadectwem zdrowia i metryką urodzenia, że 15 rok życia ukończyły. Na dyspenzę od wieku przepisanego ustawa nie dozwala. O przyjęciu na pierwszy rok seminarjum rozstrzyga egzamin wstępny, który dnia 30. sierpnia się odbędzie. Rok szkolny rozpocznie się 1. września.

— **Wieliczka**, 31. lipca. (Odezwa burmistrza o składki dla pogorzelców.) Dzienniki krajowe podały wiadomość o pożarze w Wieliczce, który dnia 25. lipca b. r. wielką część miasta obrócił w perzynę

O szczegółach tej smutnej katastrofy nie mam potrzeby zbyt się szeroko rozwodzić — przytoczyć tylko należy, że pożar zniszczył rynek i przyległe cztery ulice, a gdy z biur publicznych urzędów i zakładów, t. j. Wydziału powiatowego, kasy zaliczkowej, magistratu, inspektoratu i urzędu podatkowego i komisji szacunkowej z trudnością tylko zdołano ratować ważniejsze księgi, gdy czterdzieści domów jednocześnie zapłonęło niepowstrzymaną pożogą, a sto rodzin uchodząc z życiem pozostawiło całe swe mienie na pastwę żywiołu, przerażone zastępy górników w niemej trwodze pracowały nad hermetycznem zabezpieczeniem szybów, ażeby nie dopuścić pożaru do wnętrza kopalni, nim wytężone usiłowania straży ogniowej krakowskiej przy pomocy oddziału straży ogniowej kolei Karola Ludwika, powstrzymały pochód płomiennej powodzi.

Miasto nasze nie czyniło ujmy sławie, którą kopalnie soli w Wieliczce posiadają daleko poza granicami kraju, a przybywający z zachodu podróżny zdumiony wspaniałemi widokami w kopalni znajdował nad jej sklepieniami miasto schludne w uroczem położeniu, gdzie dzisiaj przedstawia się widok upadku i nędzy, na który spoglądamy przerażeni i zaniepokojeni troską, że zniszczonej pożarem części miasta podźwignąć z gruzów i zgliszcza o własnych nie zdołamy siłach.

Zwracamy się przeto do znanej ofiarności kraju, jego władz świeckich i duchownych, zakładów finansowych i reprezentacyj miast, z usilną prośbą o pomoc i wsparcie, a podpisany burmistrz miasta ośmiela się upraszać najuniżeniej o przekazanie ofiarowanych datków do magistratu w Wieliczce wprost lub za pośrednictwem c. k. starostwa.

— **W tunelu** Przy odjeździe pociągu siedzi troje podróżnych w coupé drugiej klasy: starsza już, pełna pretensji dama z wielką brodawką na nosie, obok niej piękna młoda blondynka, a w samym rogu na tej samej ławce młody, przystojny mężczyzna. Podczas podróży młody człowiek nie spuszcza z oka dziewczyny, która się za to wcale nie gniewa, owszem od czasu do czasu także trwożliwem go darzy spojrzeniem.

Pociag zbliża się do tunelu, a młody człowiek stara się przysunąć jak najbliżej do pięknej blondynki. Starsza dama zdaje się na to niezwracać uwagi.

Pociąg wjeżdża w tunel. Ciemność. Młodzieniec szybko przysuwa się do młodoj dziewczyny i kradnie kilka pocałunków. Dziewczyna się wcale nie broni.

Na szczęście tunel był krótki, wkrótce podróżnicy widzą znów światło.

Młody człowiek spojrzał i — odskoczył. Koło niego siedziała starsza dama z brodawką na nosie, oczy spuściła w dół i rumieniec wstydu oblał jej policzki.

Zamieniła miejsce z swą córką.

Młody człowiek chwilę patrzy przerażony. Starsza dama przysuwa się do niego:

— Nie bój się pan, jestem wdową.

Młodzieniec nic nieodpowiedział, ale wylazłszy z coupe na stacji — niepowrócił więcej.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Dzieło p. t. „Kaukaz“ przez Mateusza Gralewskiego, nakładem księgarni Polskiej, już zostało ukończone i czytelnicy teraz sami mogą ocenić jego piękność. — Powiedzieliśmy, że żadna literatura nie posiada tak zajmującego opisu Kaukazu i zdanie nasze utrzymujemy. Porównaliśmy dzieło p. Gralewskiego ze „Wspomnieniami z Kaukazu“, przez H. Jaworskiego, które wyszło świeżo w Poznaniu, a porównanie to wypadło na korzyść pierwszego. Pogląd trafny, głęboka znajomość kraju, wyborna charakterystyka ludności i malowniczość opisu jest niezrównaną w dziele p. Gralewskiego. Ułatwia on niezmiernie zrozumienie wypadków, jakich teatrem jest obecnie Kaukaz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wyścigi konne w Galicji 1877 roku. Tor tarnopolski. Spis koni mianowanych do biegu na torze tarnopolskim po dzień 1. sierpnia 1877 r.

Niedziela dnia 2. września.

Bieg I. Nagroda dam. 1. W. Józefa Delinowskiego c. k. por. kl. gn. pełnl. „Nadzieja" (przedtem Brown Bess) po Comforter od Empress 68½ kilogr. 2. W. Kamila Vacano wał. gn. plnl. „Volta" po Sprig of Shillelagh od Voltella 68½ kilog. 3. Bar. Adama Heydla wał. kaszt. 4-letni „Kraks" po Złotolitym od Czajki 66 kilogr. 4. W. Ottomara Pelikana c. k. pułkownika kl. gn. plnl. „Beatrix" po Bois-Roussel od Lotti 68½. 5. W. Kazimierza Tuczyńskiego kl. kaszt. płnl. „Hannah" po Buccaner od Sofia-Lawrence 68½ kilogr. 6. Tegoż samego og. gn. 6-letni „Oleś" po Oakball od Pani Piperkowskiej 70 kilogr. 7. Tegoż samego wał. gn. 5-letni „Buzdygan" po Harlequin od Consternation 68½ kilogr.

Bieg II. Nagroda miasta Tarnopola 400 fran. w złocie. 1. W. Artura Cieleckiego og. kaszt. 3-letni „Humor" po Apenninie do Hungarji 60 kilog. 2. W. Tadeusza Jarosławskiego og skgn. 3-letni „Orkan" po Złotolitym od Zawierzuchy, 60 kilogr. 3. Bar. Adama Heydla kl. skgn. 3-letnia „Kalunia" po Złotolitym od Ostrołęki, 58½ kilogr. 4. Tegoż samego kl. kaszt. 3-letnia „Andrea" po Złotolitym od Czajki (półkrwi), 56 kilogr.

Bieg III. Nagroda Towarzystwa 300 zł. w. a. 1. W Alfreda Mysłowskiego og. gn. 5-letni „Piorun" po Rama od Star, 69 kilogr. 2. W. Tadeusza Jarosławskiego kl. kara pełnl. „Maniusia", 63½ kilogr. 3. Bar. Adama Heydla og. gn pełn. „Projekt" po Złotolitym od Czajki (półkrwi), 66½. 4. W. Kazimierza Tuczyńskiego og. gn. 6-letni „Oleś" po Oakball od Pani Piperkowskiej (półkrwi), 69 k 5 Tegoż samego wał. gn. 5-letni „Buzdygan" po Harlequin od Consternation, 67½.

Bieg IV. Bieg koni myśliwskich (Hunter-Stakes.) Nagroda hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. 1. W. Artura Cieleckiego klacz kaszt. 5-letnia „Fala" po Rama od Frivole, 71 kilogr. 2. W. Alfreda Mysłowskiego klacz skgn. 5-letnia „Prima-Donna" po Rama od Prima-Donny, 71 kilogr. 3. W. Tadeusza Jarosławskiego wałach skgn. 5 letni „Eklips", 72½ k. Do tego biegu mianować można na placu w dzień wyścigów z podwójną wkładką.

Bieg V. Steple-Chase (bieg myśliwski) 12 żołnierzy 9. pułku dragonów.

Bieg VI. Steple Chase (bieg myśliwski) pp. oficerowie 9. pułku dragonów.

Poniedziałek dnia 3. września.

Bieg I. Mateh. W. Kazimierza Tuczyńskiego wałach kaszt. 3-letni „Coram" płaci 100 zł. wycofania.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 400 zł. w. a. 1. W. Artura Cieleckiego ogier kaszt. 3-letni „Humor" po Apennine od Hungarji, 58 kil. 2. W. Alfreda Mysłowskiego ogier gn. 5-letni „Piorun" po Rama od Star, 69 kil. 3. W. Tadeusza Jarosławskiego ogier skgn. 3-letni „Orkan" po Złotolitym od Zawierzuchy, 58 kil. 4. Bar. Adama Heydla ogier gn. 5-letni „Projekt" po Złotolitym od Czajki (półkrwi), 66½ kil. 5. Tegoż samego klacz skgn. 3-letnia „Kalunia" po Złotolitym od Ostrołęki, 56½ kil. 6. W. Kazimierza Tuczyńskiego ogier gn. 6-letni „Oleś" po Oakball od Pani Piperkowskiej (pół krwi), 69 kil. 7. Tegoż samego wałach gn. 5-letni „Buzdygan" po Harlequin od Consternation, 67½ kilogr.

Bieg IV. Trzeci Merëy-Steeple-Chase. (Bieg myśliwski.) Nagroda J. W. jenerał-majora Mikołaja Merëy 50 c. k. dukatów w złocie. (7 podpisów.) 1. W. Józef Delinowski c. k. porucznik — jeden podpis. 2. 3. W. Franciszek Herb c. k. porucznik — dwa podpisy. 4. W. Kamil Vacano c. k. rotmistrz — jeden podpis. 5. Bar. Adam Heydel — jeden podpis. 6. W. Ottomar Pelikan c. k. pułkownik — jeden podpis. 7. W. Kazimierz Tuczyński — jeden podpis.

Bieg V. Steeple-Chase (bieg myśliwski). 12 podoficerów 9. pułku dragonów.

Bieg VI. Steeple-Chase (bieg myśliwski), pp oficerowie 9. pułku dragonów na własnych koniach.

Lwów dnia 1. sierpnia 1877.

Z Wydziału gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów.

Kraków 10. sierpnia. Aż do ukończenia zbiorów, dowozy zboża na granicę Kongresówki, a szczególniej na komorę Baran, gdzie się główne targi odbywają, będą nadzwyczaj małe; co i wczoraj miało miejsce, dlatego i cen nie notowaliśmy.

Przy dosyć mdłem usposobieniu, niewielkim dowozie zboża i małej ilości kupujących, targ dzisiejszy na Kleparzu był słaby, ceny mniej więcej chwiejne, odpowiednio do ilości kupujących i miary potrzeb. — Piękne, suche ziarno jak zwykle, i dzisiaj znajdowało chętnych odbiorców, poślednie i wilgotne nawet po zniżonych cenach trudne do pozbycia.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 11·— do 12·50, czerwoną od 12·— do 13·25, białą od 12·50 do 13·50, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 8·75 do 9·22, podolskie od 8·20 do 8·80, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 7·50 do 8·—, na paszę od 6·45 do 7·20, owies za 100 kilogr. od 6·80 do 7·18, groch od 8.— do 10·25, fasolę od 9·— do 13·—, hreczkę od —·— do —·—., koniczyna od —·— do —·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od 15·50 do 17·—, jagły od 13·— do 14·—, proso od —·— do —·—, kukurudzę od —·— do —·—, soczewicę od —·— do —·—.

Lwów dnia 13. sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 11·50 do 13·— zł.

Żyto 100 kilogramów od 7·50 do 8·25 zł.

Jęczmień 100 kilogr. od 6·50 do 7·— zł.

Owies 100 klgr. od 6·50 do 7·— zł.

Hreczka 100 klgr. od 6·50 do 5·75 zł.

Kukurudza 100 klgr. od 5·50 do 6·20 zł.

Proso 100 klgr. od 5·40 do 5·75 zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·75 do 8·25 zł.

Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Fasola 100 klgr. od 8·— do 8·25 zł.

Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Wyka 100 klgr. od 5·— do 5·25 zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 40—45 zł. (na styczeń.)

Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.

Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Kminek 100 klgr. od 35·25 do 39·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. na sierpień, wrzesień 15·50 do 16·25 zł.

Rzepak letni 100 klgr. od 15·— do 15·25 zł.

Rzepik zimowy 100 klgr. od 14·25 do 14·75 zł.

Rzepik letni 100 klgr. od 13·— do 13·25 zł.

Lnianka 11·75 do 12·— zł.

Nasienie lniane 100 klgr. od 12·— do 12·50 zł.

Nasienie konop. 100 klgr. od 9·— do 9·50 zł.

Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 klgr. od 150·— do 250·— zł.

Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent do 31·— zł., na wrzesień do 33·30 zł.

Wiedeń dnia 13. sierpnia. Na dzisiejszy targ przyprowadzono razem 4254 sztuk wołów, t. j. 2074 wołów galicyjskich, 1558 węgierskich i 513 niemieckich. W skutek znacznie mniejszego spędu ceny podniosły się o 2 złr. w porównaniu z cenami ubiegłego tygodnia. Płacono za 100 kilogr. za woły galicyjskie stajenne 55 do 59·50 złr., za węgierskie 53·50 do 60 złr., za węgierskie woły paszowe 52 do 57 złr., za niemieckie woły do wywozu przeznaczone do 70 złr.

Telegramy innych pism.

Wiedeń 14. sierpnia. Z teatru wojny otrzymano tu następujące wiadomości: Gwardje carskie przybyły już z Petersburga do Kiszeniewa. Operacje moskiewskie w Bułgarji postępują żółwim krokiem. Oprócz spowodowanej przez plewieńską klęskę zmiany planu wojennego wstrzymują wszelką akcję deszcze ulewne, które drogi już i tak bardzo liche i przepaście popsuły w najwyższym stopniu. Rzeki wezbrały. Treny prowiantowe posuwać się mogą tylko z niesłychanemi trudnościami i wielce powoli.

Turcy odbyli dnia 10. b. m. silny rekonesans przez Kissilar ku rzece Łom, i sprawdzili, że drugi brzeg Łomu mocno jest obsadzony przez wojska moskiewskie. Przy rekonesansie tym nie przyszło do starcia.

Główne siły jen. Hurki cofnęły się już poza Bałkan. Tylko małe oddziały i straże pozostały za Bałkanem i trzymają się pod Kazanłykiem i Hainkiej.

Zdaje się niepodlegać wątpliwości, że pierwszy krok akcji moskiewskiej zwrócony będzie znowu przeciw Plewnie i Osmanowi baszy. — W ostatnich dniach Moskale odbyli bardzo silny rekonesans przeciw Osmanowi.

Według otrzymanych tu dzisiaj wiadomości, dyplomatyczne koła moskiewskie są przekonane, że Serbia wkrótce wmiesza się czynnie do akcji wojennej.

Midhat basza odjechał do Londynu. (*G. L.*)

Petersburg dnia 11. sierpnia. Urzędownie donoszą że Moskale w pierwszej bitwie pod Plewną z dnia 20. lipca stracili nie 1878 ludzi jak pierwotnie donoszono, ale 2771 ludzi, zatem o 893 ludzi więcej. Pomyłka w pierwszem urzędowem zestawieniu strat pochodzi ztąd, iż zapomniano doliczyć straty, jakie poniósł Kostromski pułk piechoty nr. 19, które właśnie 893 ludzi wynoszą. Oprócz tego ogłoszono listę strat pod Nikopolem. Zajęcie tego miasta w dniu 15. lipca kosztowało 1297 ludzi, a w tej liczbie 276 zabitych, 931 rannych i 90 nieodszukanych. Straty poniósł IX korpus Krüdenera, który zatem jeszcze przed wielką bitwą pod Plewną z 30. lipca utracił 4068 ludzi. (*Tagblatt*).

Jassy 12. sierpnia. W ostatnich trzech dniach przeszło tędy 15.000 Moskali; przeznaczeniem ich jest obsadzenie lewego brzegu Dunaju od Oltenicy do Braiły, w miejsce wojsk które przedtem tę okolicę zajmowały a teraz do Bułgarji odeszły. (*Deutsche Ztg.*)

Bukareszt 12. sierpnia. Rekonesanse, które Sulejman do przesmyku Hain-bougzac posłał przekonały się, że Moskale pozycję tę zupełnie opuścili.

Maroderzy, na moście w Zimnicy zadali nie bezpieczne rany p. Pagnon, korespondentowi Agence Havas. (*Deutsche Zeitung.*)

Bukareszt 12. sierpnia. Od 4. do 8. b. m. przeszło przez Barboszi 28.000 piechoty, 3000 jazdy, 8000 artylerji, 4000 różnej innej broni i 56 dział. Również silne transporta zapowiedziano na dalsze 20 dni. (*Deutsche Ztg.*)

Kraków 12. sierpnia. Właścicielom dóbr w kongresowej Polsce, polecono najsurowiej, aby ze swych zapasów zboża, przynajmniej czwartą część na cele wojny zatrzymali, i za otrzymaniem bonów, wydali na żądanie władz. W tym celu spisują teraz zapasy. (*Neue fr. Presse*).

Londyn dnia 11. sierpnia. (Posiedzenie Izby niższej). Zachowanie się admirała Horsey'a w Peru względem „Huascaru" wywołało stanowczą naganę sir Williama Harcourt (znany profesor prawa międzynarodowego i adwokat). Harcourt uważa wysłanie expedycji torpedowej do portu państwa, zostającego w stosunkach przyjaźnych z Anglią, za naruszenie prawa międzynarodowego.

Jeneralny prokurator państwa, Holker, dowodzi, że o ile mu okoliczności zdarzenia są znane, mógł admirał uważać „Huascara" za okręt, nie mający żadnej narodowości, który dopuścił się napadu na angielskie okręty i mógł go także traktować po nieprzyjacielsku. Ekspedycja torpedowa nie była aktem nieprzyjacielskim przeciwko sprzymierzonemu rządowi, gdyż właśnie ów rząd zażądał interwencji admirała.

W dalszym ciągu posiedzenia żąda Fawcett wyjaśnień co do przyszłej polityki w kwestji wschodniej; nie życzy on sobie, aby rząd oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie porzuci neutralności, pragnie atoli aby rząd, jeźliby go okoliczności zmuszały do nieprzyjacielskiego przeciwko Moskwie wystąpienia, nie uczynił tego bez poprzedniego zwołania parlamentu. Fawcett pyta się dalej, czy Layard protestował przeciwko postępowaniu Szefketa baszy w Batum.

Sir Stafford Northcote odpowiedział, że o sprawie Szefketa baszy nie ma szczegółowych instrukcyj, i że Layard robił wszędzie przedstawienia, gdzie się to okazało potrzebnem. Co się tyczy polityki w kwestji wschodniej, to rząd ma zupełną świadomość swoich obowiązków konstytucyjnych, i wykona je należycie. (*Fremdenblatt*).

Osmanbazar 11. sierpnia. Jeden batalion strzelców z oddziałem Czerkiesów i baszibożuków napadł wczoraj pod Mesterlan na poczty moskiewskie i zmusił je do cofnięcia się. Straty z obydwu stron małe, Moskale zostawili na placu 30 w zabitych i rannych. Turcy posunęli swe stanowiska. Sulejman basza między Jeni-Sagrą a przesmykiem Hain-boughaz zdobył dwie armaty, wiele jaszczyków i kilka tysięcy karabinów. Turcy stoją przed przesmykiem Szipka.

Uspokojenie dystryktów, na południu od Bałkanów na powrót odzyskanych, powierzono Diilar-effendiemu. Wspólnie z konsulem angielskim w Adrjanopolu, kapitanem Tife, zbadał wspomniany efendi nowe wypadki okrucieństw moskiewskich. Spalili oni 17 wsi, kajmakamowi Kazanliku zadali straszne męki, aby się od niego dowiedzieć o stanowiskach Turków. W ogóle często Moskale używają tortur. (*Tagblatt.*)

Orsowa 12. sierpnia. Tureckie okręta wojenne mają atakować Kustendżi w najbliższych dniach, skoro tylko korpus egipski, zdążający brzegiem morza ku temu miastu, stanie w jego pobliżu. Odebranie Kustendżi — według zdania głównej kwatery armii egipskiej, przeciw Dobruczy operującej — jest koniecznie potrzebnem dla stanowczego obsadzenia linii Kustendżi-Czernawoda. Moskale przygotowują się do obrony tego miasta, którego załogę stanowi 5 bateryj i 2 pułki piechoty; na południe od Kustendży ustawili Moskale silny oddział wojska przy wsi Tusila-Buran, aby tam przeszkodzić wylądowaniu Turków. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol 11. sierpnia. W dzielnicy Greków krąży wieść, że chrześcianie z Krety nadesłali do greckiego patryarchy, monsignore Joachim pismo, w którem mu stanowczo oświadczają, że nie chcą uznać swego nowego metropolity, monsignora Meletios. (*Fremdenblatt.*)

Dubrownik 10. sierpnia. Despotowicz, dowódzca bośniackich powstańców, uciekł znowu do Bośnii. Angielski parowiec „Mimose" wyładował przy ujściach Bojany, pod St. Giovani i St. Nicolo, 400 beczek prochu, a pod Prevesa na adrjatyckim brzegu Epiru 4.000 skrzyń prochu. Rząd włoski zamówił w Riece wielką ilość torpedów. (*Sonn- und Feiertags-Courier.*)

Berlin d. 12. sierpnia. *Post* donosi, że d. 16. bm. odejdą na teatr wojny moskiewscy gwardyjscy huzarzy, a d. 23. gwardyjska piechota. Cały korpus gwardji dopiero w końcu września może się skoncentrować nad Dunajem. (*N. fr. Presse*).

Konstantynopol d. 11. sierpnia. Telegramy Sulejmana baszy donoszą o wynikach badania, jakiego losu doznawali muzułmańscy mieszkańcy w dystryktach, które nieprzyjaciel zajmował. Każdy dzień przynosi wiadomość o licznych kobietach i dzieciach, którym udała się ucieczka przed mordami w dystrykcie Kazanłyku. D. 27. lipca znaleziono 250 muzułmańskich kobiet i dzieci, boso i w najnędzniejszym stanie; posłano je do Jeni-Sagry; następnego dnia znaleziono 78 innych i odesłano do Adrjanopola. Wiele między niemi miało rany. W ogóle w ręce Moskali i Bułgarów wpadło razem 12.000 muzułmanów, mężczyzn, kobiet i dzieci; 10.000 wyratowały wojska ottomańskie. Starano się usilnie o wyratowanie reszty, ale przekonano się, że wszyscy w Kazanłyku pozostali muzułmanie padli pod morderczemi razami Bułgarów, kobiety i dzieci zaś powlekli Moskale w Bałkany jako jeńców. (*N. fr. Presse.*)

Bukareszt d. 12. sierpnia. W biurach moskiewskich przedsiębiorców dostawy żywności wielki brak pieniędzy, gdyż carska intendantura wstrzymała zakontraktowane wypłaty. Dostawcy nie mogą w skutek tego wykonać swych zobowiązań; nie mogąc sobie dać rady, są w rozpaczy, gdyż zrujnują się zupełnie, jeżeli rzeczy w krótkim czasie nie wezmą lepszego obrotu. (*N. fr. Presse.*)

Konstantynopol dnia 12. sierpnia. We wszystkich zachodnich wilajetach Anatolii odbywa się nowa rekrutacja; spodziewają się po niej 60.000 (?) żołnierzy, którzy następnie tutaj obozować będą. Rząd ma nadzieję, że te nowe wojska już z początkiem stycznia będą mogły pójść na pole walki. Książe Hassan doniósł nowemu waliemu Warny, Mustafie Seifie baszy, że wkrótce wyląduje tam świeży pułk konnicy egipskiej; przybywa on bez koni. Egipcjanie urządzają w Mangalii magazyny prowiantowe. (*Fremdenblatt*).

Belgrad dnia 11. sierpnia. Szef intendentury otrzymał rozkaz, aby w Niegotynie przygotował żywność dla dwóch korpusów.

Mówią że z Moskwy nadejdzie trzy miliony rubli. Mobilizacja całej czynnej armii ma być ukończoną do 27. sierpnia. (*Sonn- und Feiertagscourier*).

Ateny dnia 10. sierpnia. Ludność bardzo wzburzona. Spodziewają się mobilizacji, i sądzą iż do końca września stanie 25.000 armia w wojennem pogotowiu. Oficerowie greccy kupowali w Anstrji karabiny Snydera, płacąc po 30 złr.; 16.000 jest już w drodze. Także i we Francji kupowano karabiny. Turecki admirał Hassan basza krąży około południowych brzegów greckich z częścią eskadry, która składa się z 15 wojennych okrętów, i stoi w portach Krety. Na wyspie tej jest 14 batalionów Turków i 3000 zaptiów. (*Sonn- und Feiertagscourier*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dziennik Polski odwołał to, co było zupełnie prawdziwe o zajściu z muzyką Harmonii podczas grania *potpouri* z narodowych pieśni przed Namiestnikiem, a znów najzupełniej nieprawdziwą podał a potem powtórzył wiadomość o zakazaniu muzykom wojskowym grania narodowych melodji. Jak się z kompetentnego źródła dowiadujemy, podobnego zakazu nie było i niema, a nawet najmniejszego życzenia lub skinienia w tym względzie od nikogo nie otrzymali kapelmistrze wojskowi.

Czas w nr. 183 uważał za potrzebne w artykule wstępnym, napisanym z powodu aresztowań we Lwowie, wystąpić w ogóle przeciwko konspiracji. Nic nie mielibyśmy do powiedzenia przeciwko temu artykułowi, gdyż sami jesteśmy przeciwnikami i rewolucji i konspiracji w naszym kraju, gdyby nie naganna dążność *Czasu* uprzedzenia publicznej opinii jako też sądu na niekorzyść aresztowanych, przez podsuwanie im dążności, o których *Czas* przecież wiedzieć nie może, dążności, mających na celu przewrót społeczny. Jest to rzecz nie bywała i żaden uczciwy dziennik przed zbadaniem sprawy i wydaniem wyroku, nigdyby nie pozwolił sobie podobnego wystąpienia, — dla tego też jak najusilniej protestować musimy, przeciwko zakradającemu się w naszej prasie zwyczajowi denuncjowania i odegrywania roli, która tylko przystoi płatnym ajentom Moskwy. — Musimy jeszcze jak najmocniej zaprotestować przeciwko podsuwaniu dążności przewrotu społecznego, konspiracjom i powstaniom, jakie miały miejsce w Polsce tam, gdzie panował despotyzm, gdzie nawet nikt jak w Moskwie religii i własności drogą legalną zachować nie mógł i nie może. Nasze powstania i konspiracje aż do ostatniej w roku 1863 były narodowe, i reprezentowały zasady polskiego legitymizmu a nie rewolucji. Miały one, powtarzamy, miejsce tam, gdzie drogi prawne zaparte zostały. U nas zaś w Galicji drogi prawne są otwarte, działania też tajemne nie miały od dawnego czasu racji bytu i dzisiaj jej nie mają, — dla tego też wątpimy, ażeby domysły *Czasu* co do powodów aresztowań we Lwowie, miały słuszną podstawę.

Ostatnie walki na bułgarskim teatrze wojny odbyły się dnia 7. sierpnia, jedna w Łowaczu, mniejszego znaczenia, gdzie z obu stron mniejsze oddziały były w boju, druga pod Wladiną, gdzie walczyły z sobą najmniej dwie dywizje. Otóż te dwie potyczki, w odległości trzech mil jednego dnia stoczone, tak pobałamuciły korespondentom wszelkie kombinacje, iż dotąd nie można było z ich relacji wiedzieć nic dokładnego. Obie potyczki brano za jednę i tę samą, a gdy w relacjach były sprzecznemi tak co do sił wzajemnych jak i co do strat, a tylko godzono się co do klęski Moskwy, więc w końcu zaczęto powątpiewać w ogóle, aby zaszła jaka bitwa. Teraz dopiero rzecz się wyjaśniła, że to były dwie potyczki odrębne. W Łowczy odparto tylko atakujących Moskali z stratą 700 ludzi, pod Wladiną zaś zadał sam Osman basza dywizji całej moskiewskiej, która tamtędy obejść usiłowała pozycję jego pod Plewną, bardzo znaczną klęskę.

Od dnia 7. sierpnia nie zaszła jednak żadna potyczka w Bułgarji. Wprawdzie dzienniki angielskie doniosły, iż 8. sierpnia odbyła się bitwa, zwycięska dla Turków niedaleko Plewny, a *Gołos* że tegoż dnia Moskwa rozbiła Osmana baszę, lecz telegram angielski mylnie datował bitwę pod Wladiną, a telegram *Gołosu* był zupełnie zmyślony.

Od 8. sierpnia nastąpiła zupełna cisza na teatrze wojennym nadbułgarskim. Obie strony wzmacniają się posiłkami. Z Abchazji, z Batum, z Erzerum, z Konstantynopola, z za Bałkanu idą posiłki Mehmet Alemu. Wojska więcej wyćwiczone opuszczają Warnę i Szumlę, a w ich miejsce przybywają nowozaciężne. Również i Osman basza ściąga posiłki ostatnie z Sofii, Niszu, z Tatar-Bazardczyku i sadowi się coraz mocniej w pozycji swej koło Plewny.

I Moskwa, o ile tylko zdoła, ściąga wszystko co było jeszcze za Dunajem, i co koleją przybywa z głębi państwa. A idą koleją teraz jedynie rezerwy, do zapełnienia luk w batalionach, stojących za Dunajem. Armia zaś główna moskiewska zajęła teraz czysto odporne stanowisko, wobec zaczepnego Turków pod Razgradem, Dżumają, Osman Bazarem i Plewną. Pozycje te bowiem, chociaż taktycznie odporne, oszańcowane, są w istocie rzeczy strategicznie w wysokim stopniu zaczepne; wsunięte są bowiem pod same żebra linii strategicznej moskiewskiej, ciągnącej się między Jantrą a Osmą, od Sistowy aż do Tirnowy, i zmuszają Moskwę do atakowania bądź cobądź Turków, w bardzo mocnych pozycjach znajdujących się. Jestto najfatalniejsze położenie, w które nieoględnie moskiewska armia wlazła.

Przed odjazdem Thiersa odbyła się dłuższa konferencja między nim a Gambettą, który wcale nie opuści Paryża i sam będzie kierować wyborami. Między ministrem Fourtou a p. Laurier, dawniejszym poufnikiem Gambetty, była także dłuższa rozmowa, w której Laurier zapytał ministra, co zrobi marszałek, jeżeli nowa Izba będzie republikańską. Fourtou odrzekł, że marszałek nie usunie się pod żadnym warunkiem, jednakże, gdyby kraj przeciw niemu się oświadczył, gotów jest powołać ministerstwo republikańskie, a nawet Gambecie powierzyć prezydenturę ministerstwa; marszałek bowiem oświadczył uroczyście, że konstytucję utrzyma do 1880 roku.

O wyniku śledztwa przeciw obydwu usuniętym baszom, t. j. przeciw dawniejszemu naczelnemu dowódzcy i ministrowi wojny, podaje *Pester Lloyd* następujące doniesienie z Konstantynopola: „Kilka razy już słuchano Abdul Kerima i Redifa baszę, i jakkolwiek całą sprawę trzymają w tajemnicy, to przecież kilka szczegółów przedarło się do publiczności. Serdar Ekrem bezczynność swą tłumaczyć miał brakiem subordynacji i nieposłuszeństwa podkomendnych, jako też i tą okolicznością, że co chwila otrzymywał inne plany i inne rozkazy marszów ze Stambułu, a szczególnie w Dolmabagcze, do których jako pochodzących od najwyższej władzy, musiał się stosować. Nie można jeszcze dzisiaj osądzić, o ile te twierdzenia są uzasadnione; to jednakże jest pewnem, iż jedynie tylko z winy tej niebezpiecznej kliki w Dolmabagcze mogły wojska moskiewskie posuwać się, nie doznając nigdzie oporu. Mehemet Ali basza, obejmując naczelne dowództwo nad armią naddunajską, zastrzegł sobie, że będzie miał zupełną swobodę w dowództwie nad wojskami, szczególniej zaś, że wojenna rada w Konstantynopolu nie będzie mu narzucała żadnych planów. Sułtan przystał na ten warunek, czy jednak dotrzymają go pałacowi wodzowie, o tem można wątpić, sądząc po antecedencjach tych panów.

Londyn dnia 14. sierpnia Dzisiaj będzie sesja parlamentarna zamkniętą.

„Office Reuter" donosi z Erzerum dnia 12. sierpnia: Moskwa posunęła się ku Apulika.

(Nie mogliśmy tej miejscowości na żadnym teatrze wojny w Azji znaleźć; p. r.)

Tergukasow posunął się aż do Balükliüt. Ismail basza cofa się z terytorjum moskiewskiego ku granicy.

(Balüklüt, wioska nad jeziorem tegoż nazwiska, na granicy, już na terytorjum tureckiem, 10 mil na zachód od Bajazetu, a 8 mil od Mysun i przesmyku Czingil, którędy Turcy szli na Igdyr w gubernii Erywańskiej. Ruch więc Tergusakowa na Balüklüt zagraża komunikacjom Turków i dla tego się cofać musieli; p. r.)

Londyn d. 14. sierpnia. Sessji parlamentu nie zamknięto, lecz tylko odroczono ją do 30. października.

„Times" donosi o zawarciu przez Turcję pożyczki 2 i pół miliona funtów szterlingów.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Konstantynopol dnia 13. sierpnia. Okręta tureckie ciągle przewożą ludność Kaukazkiego wybrzeża do Trebizondy. Wnętrze Kaukezji już zupełnie opuściły wojska tureckie.

Baker udaje się do Szumli.

Paryż dnia 13. sierpnia. Fourtou dzisiaj odjechał do Dordogne; zastępuje go tymczasowo Broglie.

Przyjechali dnia 14. sierpnia 1877.

HOTEL ZORŻA: A. hr. Borkowska z Ubrynowa. W. Malenberg z Moskwy. K. Małachowski ze Stryjówki. Janer z Tarnopola. I. Goldlust z Podwołoczysk.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. J. Dunajewski z Krakowa. L. Dengois z Buda Pesztu. H. Sołtyk z Krakowa. L. Staronczach z Kijowa. W. Wróblewski z Czortkowa. W. Zakrzewski z Krakowa. J. Landsmann z Pragi.

HOTEL LANGA: A. Delniowski z Tarnopola. R. Iszkowski z Wiednia. G. Friedmann z Warszawy. J. Beck z Wiednia. A Stolzberg z Wiednia. J. Rizenfeld z Wiednia. S. Nehab z Berlina. J. Vogel ze Stryja.

HOTEL ANGIELSKI: L. Heyne ze Złoczowa. K. Salamon z Wiednia. G. Łukasiewicz z Chocimierza. A. Wolfram z Makoniowa. J. Kessel z Wieliczki. L. Chomnicki z Mogielnicy. J. Strończyński z Moskwy.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Żychliński z Brusna. E. Wiernik z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej 14. sierpnia.

złr. w. a.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	245	—	248	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	122	—	125	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	228	—	230	50
„ kred. gal. po 200 złr.	210	—	214	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	15	84	90
„ „ „ 4 pr. w. a.	77	50	78	25
„ „ „ 5 pr. okres.	84	15	84	90
Banku hip. gal. 6 pr.	88	85	89	85
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92	—	93	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	84	60	85	60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	—	91	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	65	5	75
Dukat cesarski	5	70	5	80
Napoleondor	9	68	9	78
Półimperjał rosyjski	9	85	10	10
Rubel rosyjski srebrny	1	84	1	94
Rubel rosyjski papierowy	1	26½	1	28½
100 Marek niemieckich	59	25	60	25
Srebro	105	—	107	—
Kupony w srebrze	104	50	106	50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 14. sierpnia 1877.

godzina 10 minut 55. przed południem.

Akcje kred.	176.10.	Anglo-austr.	84.—
Kolei Kar. Lud.	247.—.	Kolej połud.	—.—

Napoleondor 9.73. Usposobienie, ku zwyższcze.

WIEDEŃ 14. sierpnia 1877.

godzina 2. minut 30. po południu.

Losy kredytowe	162.—.	Węgier. kred.	167.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	81 50
Unionsbank	58 —	Kolej Kar. Lud.	246 25
Nordbahn	186 30	Kolej połudn.	68.—
Kolej Alföld.	116 —.	Kolej Elżbiety	169 50
Kolej Lw.-czer.	123 —.	Węg. Nordostb.	103 —
Rudolfsbahn	111.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	63.75.	Galic. indemniz.	84 80
Losy z r. 1864	133.75.	Kolej siedmiog.	96 50
Verkehrsbahn	86.—.	Losy tureckie	15 —
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej państw.	258.50
Bankverein	63 —.	Losy węgier.	—.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	59 30

Rosyjski rubel papierowy 1.26¾

Usposobienie: przygnębione.

Berlin, 13. sierpnia. Russ. Banknoten 212 90. Credit. Act. 293 —. Lombarden 113.—. Galizier 103.— Staatsbahn —.—. Rumänier 15 90. Oesterr.-Banknoten 167.80. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne po	84 50	85 —
4%	„ „ po	77 75	78 50

Lwów, dnia 14 sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANIŁSAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dwóch uczniów

szkół średnich, dobrego wychowania, znajdzie umieszczenie u znanego pedagoga, nauczyciela języków niemieckiego i francuskiego. Bliższej wiadomości udziela Administracja „Gazety Narodowej" na listy pod **M. H.** adresowane.

Pięciu uczniów

do szkół gimnazjalnych normalnych lub realnych z dobrem rodzinnem wychowaniem znajdzie u podpisanego z rokiem szkolnym 1877/8 pomieszczenie, gdzie się im troskliwa opieka i korepetycja we wszystkich przedmiotach szkolnych zapewnia. Bliższa wiadomość u podpisanego w Tarnopolu w domu Onuferka koło parowego młyna. 3071 2-2

Aleksander Prağłowski,
nauczyciel.

Ból zębów każdy i najdotkliwy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego.

Uczennica

konserwatorjum warszawskiego po ukończeniu zupełnego sześcioletniego kursu, posiadająca tegoż instytutu muzycznego dyplom, pragnie **udzielać lekcję muzyki**, zasad i harmonii, tak w domach prywatnych jako też i w zakładach naukowych. Wiadomość pod l. 7. przy ulicy Krętej I. piętro — przyjmuje od 2. do 6. godziny po południu. 3096 2-3

Dnia 1. września rozpoczynają się nauki w moim **wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym dla panien w Brzeżanach,** o czem szanownych rodziców opiekunów i wszystkich interesowanych zawiadamiam, prosząc o dalsze względy i zaufanie, o które jak dotąd z wszelką usilnością starać się będę, przez sumienne wypełnianie przyjętych na siebie obowiązków. 3107 1-3

Brzeżany 12. sierpnia 1877.

Natalia Przestrzelska.

Jawa Kanwy

niciane szare (Ecru) i białe do wyszywania i robienia

SERWET

87 cent. szerok. łok. 1 zł., meter 1 zł. 60 ct., 160 cent. szerok. łok. 2 zł., meter 3 zł. 20 ct.

Nici szare do haczkowania serwet

poleca 3014 5-6

KAROL GRUCHOL
we Lwowie, Rynek 35.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.** Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 2711 59-100

osłabienie mężkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

NOWY WYNALAZEK.

PARF^IE IXORA BREONIE
PAFFUMERYA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Essencja dla chustek	à l'**IXORA**
Woda toaletowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyk	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37* we **Lwowie**, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha. 2621 11-20

Przez Jego cesarską Mość **Franciszka Józefa I.** odznaczona wyłącznym przywilejem



Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia: we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jaworskiego. 2069 2-9

Cena sztuki 50 ct.

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza PIEGI, OPALENIE PLAMY PO POŁOGU ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY WYRZUTY CZERWONE OPIERZCHŁOŚĆ PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i wolne bez skazy. CANDÈS et C. — 26 St.-Denis 26.

Dostać można: we Lwowie w apt. pana Mikolascha i w handlu galanter. Strzyżowskiego i pp. Bayera i Leona. 2618 14-18

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie

wyszło:

Dr. AUGUST SOKOŁOWSKI

Historja powszechna

dla użytku wyższych szkół gimnazjalnych.

Tom I.

Dzieje starożytne

I. połowa.

Cena za cały tom, objętości około 30 arkuszy druku **1 zł. 80 ct.** Druga połowa wyjdzie, najniezawodniej **w pierwszych dniach października b. r.** gdyż manuskrypt jest ukończony i druk drugiej połowy postępuje. 3106 1-3

Księgarnia wydała także następujące

książki szkolne:

Baranowski Bolesław i Dziedzicki Ludwik. *Geografia powszechna* ułożona dla użytku szkół średnich, tudzież dla nauki samodzielnej. IV. zupełnie zmienione i rozszerzone opracowanie *Geografii Adama Wiślickiego* z zestawieniem dat podług nowej metrycznej, jakoteż podług dawnej miary, w 8ce str. 5 9 i XI. 1876. zł. 2.

Bączalski Edmund i Grzybowski Grzegorz. *Arytmetyka dla użytku niższych klas gimnazjalnych* podług 1'go do metrycznych miar zastósowanego wydania Dr Fr. Mocnika arytmetyki dla niższych klas gimn. Część I na Iszą i IIgą klasę, w 8ce str. 263 1875. zł. 1.50 Część II. na IIIcią i IVtą klasę, w 8ce str. 196. 1875. Złr. 1.50.

Arytmetyka dla użytku szkół niższych realnych wydziałowych, handlowych, przemysłowych, rolniczych i innych podobnych zakładów naukowych, podług Dr. Fr. Mocnika arytmetyki dla szkół realnych z uwzględnieniem miar metrycznych ułożona i w myśl nowego planu lekcyjnego dla szkół realnych z r. 1872 uzupełniona. Część I. na Iszą i II. klasę, w 8ce str. 272. 1875. zł. 1.80. Część II. na III. i IV. klasę, w 8ce str. 331 1875. zł 1.80.

Bączalski Edmund. *Początki geometryi* w połączeniu z rysunkiem dla użytku szkół niższych realnych i wyższych ludowych, z XIV. wydania niemieckiego Dr Fr. Mocnika. Wydanie drugie z uwzględnieniem metrycznych miar. Z 225 drzeworytami w tekscie, w 8ce 1876. złr. 1.20.

Beck. *Logika* dla użytku szkół gimnazjalnych, przerobiona przez B. J. Wydanie drugie w 8ce str. 108. 1873 63 ct.

Hannak Dr. E. *Rys historyczno-statystyczny państwa austrjackiego* dla gimnazjów i szkół realnych. Z niem. przełożył L. Sternal, w 8ce str 131. 1872 85 ct.

Hückel E. *Botanika* dla szkół niższych gimnazjalnych i realnych. Wydanie drugie zmniejszone, w 8ce str. 135. 1876.—56 ct.

Janota, prof. Dr. E. *Gramatyka języka niemieckiego.* Wydanie szóste (s rócone trzecie), w 8ce str. 156. 1875. — 90 ct.

Pamiętniki Cezara o wojnie gallickiej Przekład z łacińskiego. Zeszyt I i II. 16. 1868, 1872. Cena zeszytu 45 ct.

Samolewicz, Dr. Zygmunt. *Przykłady do tłómaczenia z języka łacińskiego* na polski i z polskiego na łaciński. Część I. na pierwszą klasę. 8ka str. 154. 1876 65 ct.

Hamerski prof. Edward. *Wypisy niemieckie* dla szkół średnich. 8ce 1877 — 80 ct.

Jandaurek Julius. *Deutsches Lesebuch* für die sechste Classe an den galizischen Mittelschulen. Mit vielen Anmerkungen und einem Worterbüchlein versehen. 8vo 338 Seit 1874. Zlr. 1.50

Janota Dr. E. *Wypisy niemieckie dla pierwszej i drugiej klasy* szkół średnich Wydanie czwarte w myśl rozporządzenia Rady szkolnej z 22. lut 1874. do l. 9. 8ka str. 280. 1875 Zł. 1.10.

— *Wypisy niemieckie dla trzeciej i czwartej klasy* gimnazjalnej. Wydanie drugie. 8ka str. 210 1873 Złr. 1.

Rodecki, Dr Czesław. *Fizyka* dla niższych szkół gimnazjalnych i realnych. Wydanie drugie. 8ka str. 247. 1875. Zł. 1.60.

Szaraniewicz, Dr. Izydor. *Krótki opis geograficzny i topograficzny austrjacko-węgierskiej monarchii* dla użytku klas niższych szkół średnich. 8ka str. 171. 1875. Zł 1.

Zarys psychologii empirycznej napisał B. J. 8ka str. 93. 1874. 40 ct.

☞ Wszystkie powyżej wymienione książki szkolne zostały przez Wysoką Radę szkolną krajową do użytku w szkołach polecone.

☞ NAJNOWSZE ☜

PERKALE, KRETONY, PŁÓTNA,
batysty i płócienka kolorowe, chustki wełniane letnie,
CHUSTKI czarne tybetowe, czarne rypsowe,
KASZMIRY, TYBETY, ORLEANY, ALPAKA,
wełniane i niciane MATERJE na mężkie ubrania letnie
poleca w wielkim wyborze
i po najprzystępniejszych cenach 3031 1-?
handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych
Kowalski i Mayer, we Lwowie, Rynek l. 26.

Łapki na muchy bardzo praktyczne i tanie poleca Magazyn porcelany i szkła **T. Okornicki** Lwów, Rynek 38. Zamówienia na prowincję posyła pocztą.



Skład porcelany i szkła
E. GEBHARDT we Lwowie
poleca

SŁOIKI

na kompoty i konfitury z czystego mocnego szkła, każdej wielkości, oraz

Połapki na muchy
po najniższych cenach.

2976 8-10

Jana Adela zamorski proszek.



Jana Adela zamorski proszek.

Ten J. Adela nowo odkryty proszek zamorski, nie jest zwyczajnym proszkiem na owady, lecz jest nadzwyczajną, właściwie preparowaną, tysiąckrotnie doświadczoną specjalnością.

Ten J. Adela nowo odkryty zamorski proszek posiada przy pomocy do tego przyrządzonej nader praktycznej i taniej

szprycki do proszkowania

że tak powiemy nadnaturalną moc, zabija

pluskwy, pchły, szwaby, moskale, mole, muchy, mrówki, stonogi,

w ogóle zarody owadów nader w krótkim czasie i tak pewnie, że z nich nie zostanie żadnego śladu.

Słoiki po 20, 40, 60, 80 ct. i 1 zł.

Przy wysyłkach pocztą za opakowanie 20 ct.

Prawdziwy do nabycia we LWOWIE w apt. ZYGM. RUCKERA pod srebrnym orłem. 3033 3-3

Budowniczy młynów

(Saksończyk) uzdolniony do budowy studzień, szluz, także robót górniczych, przybywszy do Galicji poszukuje stałego umieszczenia. Świadectwa i rekomendacje posiada najlepsze. **Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. Polińskiego ul. Karola Ludwika l. 7.** 3105 1-3

W pensjonacie

dr. **Z. Rościszewskiego** we **Lwowie** przy ul. Halickiej l. 37, obok nowego gmachu gimnazjalnego, jeszcze może znaleźć pomieszczenie **dwóch uczniów.** Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem.

Zgłaszać się należy do 24. sierpnia na ul. Łyczakowską Nr. 34.

Ubezpieczenia

pałaców, budynków mieszkalnych i gospodarskich, ruchomości, **płodów polnych, pod dachem i w polu,** przeciw **szkodom ogniowym** przyjmuje 3093 2-3

Bank wzajemnych ubezpieczeń

„SLAVIA"
w Pradze,

przez swoją Jeneralną Reprezentację we Lwowie.

Pragska akademia handlowa.

Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z ukończenia **4. klasy szkoły realnej, gimnazjum lub gimnazjum realnego.**

Uczniowie mogą wstępywać do wojskowej służby jednorocznej, w razie choroby umieszczeni będą w nowo zbudowanym szpitalu należącym do akademii handlowej bezpłatnie.

Dokładne prospekta, sprawozdania roczne i inne zresztą wyjaśnienia udziela najchętniej.

Praga w lipcu 1877.

Z polecenia Rady Nadzorczej

Carl Arenz,
dyrektor akademii handlowej.

2774 2-3

Kwity częściowe
(Partial Scheine)

na

1/5 serji losu z r. 1839

na które według pl. nu losowania

dnia 1. września

musi przypaść wygrana

dwudziesta część	**zł. 10**
dziesiąta część	**zł. 19**
czwarta część	**zł. 47**

Główna wygrana

zł. 280,000

Najmniejsza wygrana będzie wynagrodzoną, a to:

na 1/10 najmniej	zł. **9.30**
na 1/20 „	zł. **4.65**
na 1/4 „	zł. **23.25**

CIĄGNIENIE WYGRANYCH już 1. września.

	wygrane	
1	280000	280000
1	60000	60000
1	30000	30000
1	20000	20000
1	15000	15000
1	10000	10000
1	8000	8000
1	6000	6000
2	5000	10000
3	3000	9000
4	2500	10000
4	2000	8000
8	1500	12000
8	1200	9600
10	1100	11000
11	1000	11000
56	900	50400
66	800	52800
98	700	68600
161	600	96600
16161	500	8080500
16600	wygranych po	8858500

Wechslergeschäft 2755 2-6

der Administration des ***MERCUR,*** Wien Wollzeile 13.
Ch. Cohn.

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze na deszcz

z najlepszej styryjskiej wełny, ciemno szaraczkowe

płaszcze dla turystów z kapuzą, bardzo lekkie 7 zł.
„ **do podróży i polowanie** z kapuzą, 10 zł. 50 ct.
pięknie ubrany menszykow z kapuzą, jako wierzchnia suknia dla miasta na lato i jesień 12 zł.

Zamówienia załatwia natychmiast za zaliczeniem

Johann Günzberg,
Kaufmann w Graz (Styrja.)

2778 5-8

C. k. Akademia górnicza w Leoben

Odczyty i ćwiczenia w r. szkolnym 1877/78.

Prof. **Dr. E. Kobald**: Höhere Mathematik mit Uebungen, Physik.
Prof. **Lorber Franz**: darstellende Geometrie, constructives Zeichnen, praktische Geometrie I. und II. mit Uebungen, Situations-Zeichnen.
Prof. **Böck Rupert**: technische Mechanik, allgemeine Maschinen-Baukunde und constructive Uebungen.
Prof. **Helmhacker Rudolf**: Mineralogie, Geologie u Paläontologie mit Uebungen.
Prof. **Schöffel Rudolf**: allgemeine (theoretische), metallurgische, analytische Chemie, Probirkunde, Uebungen im Laboratorium.
Prof. **Rochelt Franz**: Bergbaukunde, Aufbereitungslehre, Mark-Scheidekunde mit Uebungen, Ausführung von Grubenplänen, Encyklopädie der Bergbaukunde.
Prof. **Kupelwieser Franz**: Eisenhüttenkunde, Metallhüttenkunde, Sudhüttenkunde, Encyklopädie der Hüttenkunde.
Prof. **Hauer Jul. Ritter v.**: Berg- und Hüttenmaschinen-Baukunde, Encyklopädie der Baukunde, constructive Uebungen.
Docent Ober-Bergcommissär **Josef Gleich**; Berg- Vertrags- und Wechselrecht.
Docent Forstverwalter **Josef Klath**; Encyklopädie der Forstkunde.
Docent Buchhalter **Josef Pollandt**: Buchhaltung.
Privat-Docent Dr. **M. Caspaar**: National-Oekonomie.
Privat-Docent Oberrealschul-Professor **J. T. Turkus**: franz. u. engl. Sprache.

Rok szkolny rozpoczyna się z początkiem października a kończy się z końcem lipca. Na żądanie przysyłają się programy. 2781 2-3

Przez władzę sanitarną badana i znaleziono, że zdrowiu zupełnie jest nieszkodliwa,

„Puritas"
(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

2851 18-25

„PURITAS",

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu
Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera, K. Bayera i Leona** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w TARNOWIE u M. Głodzińskiego; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla, w SADAGURZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.

Dnia 1. września przedostatnie ciągnienie wygranych

Losów państwowych z r. 1839,

które nieodzownie otrzymać muszą wygrane

1 cały los państwowy z r. 1839 zł.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. zł.	450.—
1 piątka „	175	1 piątka „	95.—
1 połowa tej ostatniej „	90	1 połowa tej ostatniej „	48.—
1 ćwiartka „	46	1 ćwiartka „	25.—
1 dziesiąta „	19	1 dziesiąta „	12.—
1 dwudziesta „	10	1 dwudziesta „	6.—

☞ ***Ciągnienie wygranych 1. września.***

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zł.**
Główna wygrana **280,000 zł.**

Pojedyńcze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 zł. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane**, jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Wieki miną, nim znowu się zdarzy, sposobność wzięcia udziału przy końcu ciągnienia austr. pożyczki loteryjnej, upraszamy przeto o łaskawe i najrychlejsze zlecenia. 2855 24-?

NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.



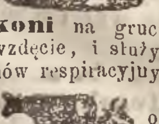
C. k. koncesjonowany

Korneuburgski proszek,



koncesjonowany przez c. k. rząd austr., król. pruski i król. saski, odszczególniony medalem hamburskim, londyńskim, paryskim, munichowskim i wiedeńskim, używany z najlepszym skutkiem w stajniach królowy angielskiej, jakoteż króla pruskiego.

Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.



Użycie c. k. konces. proszku Korneuburgskiego dla bydła okazuje się także bardzo pożytecznem dla zdrowych zwierząt domowych, ponieważ takowy reguluje funkcje organów, usuwa nagromadzone a nieprzetrawione pożywienie, i pomaga naturalnemu oporowi przeciw wpływom zaraźliwym.

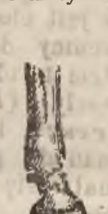
C. k. wyłącznie uprzywilejowany

Płyn restytucyjny dla koni.
(Restitutions-Fluid)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Uznany przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem. Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm. obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d.

Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.

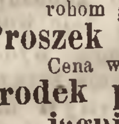


Blister (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, łupkowi, martwej kości, naroślom obrączkowym, obrzękłościom, spadnięciu ścięgien, gąbczastym naroślom, gąbczastym naroślom na kolanie, piephacke, hasenhacke, (Eierhacke), przeciw chorobom w kościach w ogóle, na zatwardziałe gruczoły. Cena słoika 3 zł.

Maść na kopyta końskie, leczy **kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p.** — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni. — Flaszka 1 złr. 70 ct. 3064 1-3

Pokarm wzmacniający dla koni bydła do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.



Pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę.
Cena jednego pudełka 1 zlr.

Środek leczniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p. — Cena paczki 40 cnt.

Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu.
Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

Środek przeciw chorobom owiec, *przeciw desenterji u* **jagniąt,** *motylicy,* Pakiet 35 ct.

Huile balsamicque, Bittnera, na robaka w uchu u psów. Flaszka zł. 2.25.

Olej na liszaje i strupy i na wszelkie wyrzuty naskórne psów. Flaszka 1 zł 50 c.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckert (litwi Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysław. Tępy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

☞ **Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.** ☜

[podpis]

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODZYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault Rue Reaumur 25 w Paryżu.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla